Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7358 Lwów, czwartek 12. marca 1925. Rok XVI.

Pakt bezpieczeństwa obejmie Polskę.

Francja pragnie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. — Maximum posiadania ziemi w Polsce. — Walka w komisjach o konkordat. — Filasiewicz w więzieniu. — Fałszerze pieniędzy bracia Biesiadeccy i Ska.

Wielka rodzina.

Lwów, 11 marca.

Nieśmiertelną zdobyczą organizacji naszej siły zbrojnej jest zniesienie czynnika kastowego, dzielącego przedwojenne społeczeństwa na dwa obce sobie obozy — cywilne i umundurowane.

Zasługa to nietylko nowoczesnych prądów, demokratyzujących całe życie społeczne. W Polsce zatarcie różnic między ludnością cywilną a wojskiem przyszło samo z siebie w dniach wojny, kiedy o byt niepodległy walczył naród, kiedy żołnierzem był każdy, mogący unieść karabin.

Dziś typ armji, nierozdzielnie związanej ze społeczeństwem, będącej jego cząstką żywą i twórczą — jest ideałem każdej nowoczesnej organizacji wojskowej.

Nie trzeba sięgać aż do odległych przykładów, aby zrozumieć doniosłość takiego stałego, nieprzypadkowego kontaktu wojska z resztą społeczeństwa. Zysk jest obustronny. Armja dzieli się ze społeczeństwem swą dyscypliną, poczuciem obowiązku i ładu, swemi rycerskiemi tradycjami, swem kultem męstwa. Społeczeństwo daje wojsku swe zdobycze kulturalne, swe godziwe rozrywki i chroni wojsko od odosobnienia we własnych troskach i pracach. Obdarzając się nawzajem tem, co najlepsze, co jest owocem odmiennych warunków życia — armja i społeczeństwo tworzą jedną wielką rodzinę. Zanika wszelka nieufność, ignorancja lub niechęć. Budzi się natomiast to poczucie wspólnoty, które jest podwaliną bytu narodowego i państwowego.

Jak wspomnieliśmy — w czasie wojny harmonja ta kwitła w wysokim stopniu. Jej wyrazem były specjalne komitety i towarzystwa opieki nad żołnierzem, pracujące na terenie herbaciarń, świetlic, bibljotek. Żołnierz wracający z frontu czuł za sobą oparcie moralne i materjalne. Szczególnie niestrudzone panie nasze rozwinęły w tym kierunku działalność gorliwą i nad wyraz skuteczną.

Z chwilą zawarcia pokoju, tętno pracy siłą rzeczy osłabło. Komitety uległy likwidacji. Pozostała jedynie praca oświatowa. Ale i ta po wejściu w życie ustawy sejmowej, uznającej oświatę żołnierską za integralną część wyszkolenia wojskowego, przerzucona została na wojsko. Społeczeństwo cywilne uznało, że jego rola skończona, a zacznie się dopiero w razie nowej wojny.

Jest to zasadnicze nieporozumienie. Bo armja jest taką w czasie wojny, jaką stworzona została w czasie pokoju — dobrą lub złą, związaną ze społeczeństwem, lub obcą mu.

Okres pracy pokojowej winien być zużyty na przygotowanie tej siły moralnej, która wygrywa wojnę. Siłą tą dysponuje w pierwszym rzędzie społeczeństwo cywilne.

Dlatego instytucja opieki kulturalnej, nad żołnierzem polskim musi istnieć i pracować. Musi objąć sobą te „artykuły", których głód odczuwa żołnierz — więc wiedzę, udzielaną ustnie, książkę, dobrą rozrywkę. Instytucja ta winna być tą platformą, na której społeczeństwo cywilne schodzi się z wojskiem i w codziennem obcowaniu wymienia swe najcenniejsze wartości.

Tradycje tej szczytnej pracy żyją u nas. Są ludzie i organizacje, które zdobyły w ostatnich latach bogate doświadczenie w tej kulturalnej misji. Więc i ożywienie takich organizacyj społecznych, tchnięcie w nich nowej energji, nie powinno natrafić na większe trudności.

Wierzymy, że hasło kulturalnej pracy dla wojska padnie na grunt podatny i że instytucjom, pracującym w tym kierunku, pospieszy całe społeczeństwo z wydatną pomocą.

Sytuacja międzynarodowa Polski znacznie się poprawiła!

Jest to w dużej mierze zasługa Ministra Skrzyńskiego!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 marca. (Z) Według doniesień z Genewy sytuacja Polski na tle zagadnienia paktu bezpieczeństwa wyjaśniła się w znacznym stopniu dzięki zręcznemu przedstawieniu sprawy przez Min. Skrzyńskiego na gruncie paryskim. Obecnie otrzymuje się w kołach dyplomatycznych przekonanie, że alarm prasowy podniesiony w tej sprawie z inspiracji Niemiec przyczynił się w dużej mierze do kompromitacji zamysłów niemieckich. Głosy prasy polskiej komentujące jednomyślnie wystąpienie Niemiec jako zapowiedź najścia Niemiec na Polskę wywarły w Genewie silne wrażenie.

Niemcy coraz bardziej niezadowolone z Polski zamierzają zerwać rokowania handlowe z nami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 10 marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że berliński półurzędowy organ „Telegrafen-Union" podał dziś inspirowany komunikat półurzędowy, który stwierdza, że berlińskie koła polityczne oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań handlowych z Polską. Komunikat twierdzi, że Polska rzekomo poprzedziła okres rokowań całymi szeregami ataków, które zatruły atmosferę. Popsuła też sprawę, zdaniem organu berlińskiego obecna kampanja prasowa polska w sprawie paktu i napaści Polski na rząd niemiecki. W kołach popierających rząd niemiecki powstała wątpliwość czy rząd nie zasługuje na krytykę za to, że zasiadał do stołu rokowań z ludźmi którzy są współwinni w tych napaściach na Niemcy. Komunikat ten jest uważany za zapowiedź ze strony Niemiec ewentualnego zerwania rokowań handlowych z Polską.

P. Morawski — ministrem rezydentem w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. marca. (Z.) „Monitor Polski“ ogłasza, że Prezydent Rzpltej Polskiej postanowieniem z d. 3. bm. mianował dotychczasowego dyrektora departamentu M. S. Z. **Kajetana Dzierżykraj Morawskiego Ministrem Rezydentem** delegacji Rzpltej Polskiej przy Radzie Ligi Narodów w Genewie.

—o—

WIELKIE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (Z.) Delegacja rosyjskiej organizacji dla handlu z zagr. t. zw. „Wniesztorg“ poczyniła w Łodzi **znaczne zamówienia na towary białe.** W jednej tylko fabryce „Widzewskiej Manufaktury“ zamówiła ona **30 tys. sztuk płótna**, na które podobno jest wielki popyt wśród włościan rosyjskich. Obecnie trwają rokowania z innymi fabrykami.

—o—

PONOWNA NOMINACJA PUŁK. REYNIERA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że istnieje możliwość, iż dotychczasowy prezes Rady portu gdańskiego de Reynier będzie ponownie przez Radę Ligi powołany na to stanowisko. Decyzja w tej mierze zapadnie jutro.

—o—

KOMISJA TECHNICZNA DLA KWESTJI GDAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (Z.) Donoszą tu z Genewy, że w sferach Ligi Narodów powstał **projekt stworzenia komisji technicznej**“, która będzie zajmowała się rozpatrywaniem kwestji spornych w sprawie gdańskiej, a tylko w ważniejszych momentach będzie decydowała sama Liga.

—o—

SPRAWA GDAŃSKA W LIDZE NAR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. marca. (Z) Sprawa gdańska będzie rozpatrywaną w Radzie Ligi Narodów **przy końcu tygodnia.**

—o—

O POMOC GOSPODARCZĄ DLA ŚLĄSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z) Do Warszawy przybył dziś Wojewoda śląski Bilski, który przedstawi Rządowi obecną sytuację na Górnym Śląsku, z szczególnem uwzględnieniem sprawy kredytów gospodarczych. Jak utrzymują w sferach poinformowanych p. Bilski będzie nalegał na przyspieszenie przeprowadzenia zamierzonej przez Rząd pomocy finansowej dla Śląska, akcentując przedewszystkiem konieczność rozpoczęcia robót budowlanych.

—o—

SIMONS KANDYDATEM NA PREZYDENTA RZESZY.

Berlin, 10. marca. (Tel. G. P.) Demokraci zaproponowali na prezydenta Rzeszy dra Simonsa.

Pakt bezpieczeństwa będzie rozciągnięty na Polskę i Czechy?

Najwięcej szans ma stworzenie grupy z 7 państw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 marca. (Z) W związku z dyskusją, która się toczy w sprawie paktu gwarancyjnego donoszą z Paryża, że upadła już ostatecznie pierwsza koncepcja niemiecka, która przewiduje stworzenie grupy trzech mocarstw — Francji, Anglji i Niemiec, upadła następnie druga koncepcja, która przewiduje rozciągnięcie tego paktu na Belgję i Włochy, a obecnie największej szans ma koncepcja stworzenia grupy 7 państw z udziałem poprzednich tudzież Polski i Czechosłowacji.

Sprawa paktu bezpieczeństwa przeniesie się do archiwum...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 marca. (Z) Ostatnie doniesienia z Genewy wykazują, że ani Briand, a i Chamberlain nie mają od swoich rządów konkretnych instrukcji w sprawie proponowanego „paktu zachodniego“. Z wypowiedzeń się Chamberlaina wynika, że w samym rządzie angielskim trwa wciąż jeszcze na tym punkcie rozdwojenie, zaś Herriot znajduje się pod wrażeniem kampanji prasowej francuskiej, która zwalcza namiętnie niebezpieczny projekt. W delegacji francuskiej określono stan rzeczy w sposób następujący: Sprawa „paktu zachodniego“ będzie jeszcze długo wałkowana i w Genewie i poza Genewą, lecz wkońcu złożona będzie — do archiwum.

Odmowne stanowisko Rady Ligi N. wobec uroszczeń niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 marca. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że Rada Ligi Narodów zajmie stanowisko odmowne wobec żądania Niemiec przyznania im w Radzie Ligi stanowiska uprzywilejowanego przez wyznaczenie im stałego miejsca w Radzie. W odpowiedzi, jaka zostanie udzielona Niemcom w tej sprawie, będzie zwrócona uwaga na to, że Niemcy znajdując się w Lidze Narodów chociażby nie zasiadały w Radzie, będą i tak miały stanowisko uprzywilejowane wobec sąsiadów swoich w razie konfliktu międzynarodowego.

Francja chce wstąpienia Niemiec do Ligi N.

Znaczyłoby to zagwarantowanie granic Polski.

Londyn, 10 marca. (Tel. G. P.). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ donosi, że Francja będzie się starała wszelkiemi siłami spowodować wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, ponieważ wówczas Niemcy według art. 10 statutu Ligi Narodów muszą zaaprobować wszystkie istniejące granice, a tem samem i granice Polski i Czechosłowacji.

Walka o konkordat w komisjach.

Ogółem 90 tys. ha ziemi kościelnej ulegnie parcelacji.

Warszawa, 3. marca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu komisji spraw zagr. i konstytucyjnej przystąpiono do dalszych obrad nad konkordatem. Delegat rządu p. St. Grabski oświadcza, że w Małopolsce **z dóbr kościelnych przeznacza Rząd na reformę rolną około 50.000 ha**, zaś w b. zaborze pruskim **około 30.000 ha**, nadto będzie można kilkanaście tysięcy hektarów przeznaczyć z mniejszych probostw (mniej niż 50 ha) **ogółem więc około 90.000 ha będzie do rozparcelowania z dóbr kościelnych i klasztornych** majątków duchownych. Majątków duchownych nierozparcelowanych jest bardzo niewiele. Ziemi poduchownej nie wystarczy już na uposażenie probostw i najwyżej 100 probostw będzie mogło z niej korzystać.

Podsekr. stanu Studziński wyjaśnia, że na skutek pospiesznego tłumaczenia tekstu konkordatu, wkradły się nieścisłości. Co do kar zakonników zwrot „kary więzienne“ (art. 22.) powinien brzmieć „na areszt wyrokiem“. Duchowni skazani na więzienie odsiadują karę w specjalnem odosobnieniu, skazani na areszt odbywają karę w klasztorze.

P. Błażejowski (Ch. D.) dowodzi, że państwo otrzymuje na zasadzie tego konkordatu więcej, niż Kościół. Stronnictwo mowcy będzie dążyło do wprowadzenia szkoły wyznaniowej. Głosować będzie za przyjęciem konkordatu i zgłasza ponadto następujące rezolucje:

1) Sejm wzywa Rząd, aby w ciągu 3 miesięcy **opracował projekt** ustawy **emerytalnej**, na podstawie **której dla emerytów duchownych byłyby stosowane zasady ustawy emerytalnej z 11. grudnia 1923.**

2) Sejm wzywa Rząd do jak najspieszniejszego przystąpienia do opracowania odpowiednich **ustaw, mających na celu wydatne podniesienie uposażenia duchowieństwa.**

3) Wzywa się rząd, aby opracował projekt ustawy o zaopatrzeniu w ziemię organistów, zakrystjanów i funkcjonarjuszy kościelnych, z zapasów ziemi poduchownej. W razie braku ziemi, wyznaczyć odpowiedni ekwiwalent pieniężny.

P. Putek oświadcza, że treść konkordatu zmusza go do głosowania za odrzuceniem w całości. Obok tajemniczości, jaką osłonięte były wszelkie pertraktacje konkordatowe, zasługuje na uwagę **pospiech, z jakim sfery prawicowe chcą przeprowadzić jego ratyfikację** i powołać do tej ratyfikacji czynniki nie przewidziane przez konstytucję, w myśl której konkordat ma być ratyfikowany przez Sejm, podczas gdy min. spraw zagr. przedkłada go w formie ustawy, która zatem będzie musiała przejść również przez Senat. Dalej umowy zagraniczne zawiera i podaje do wiadomości Sejmu Prezydent Rzpltej.

Mowca zgłasza **rezolucję, odrzucającą konkordat** i wzywającą rząd do nawiązania pertraktacji z Papieżem, przyczem winny być wysunięte następujące żądania:

1) Ścisłe oznaczenie granicy jurysdykcji kościelnej, zgodnie z konstytucją, 2) przyznanie świeckiej części społeczeństwa katol. w Polsce wpływu na administrację majątków kościelnych, 3) skasowanie jura stolae, 4) ustanowienie norm prawnych, według których duchowni, nadużywający obrzędów religijnych do wywierania presji politycznej, winni być pozbawieni urzędu i beneficjum kościelnego, 5) prawo patronatu ma być przyznane ogółowi parafian, 6) odstąpienie Rzpltej wszystkich lasów kościelnych, 7) przeprowadzenie parcelacji dóbr kościelnych według zasady, że przy probostwach ma pozostać od 6 do 10 morgów, a przy biskupstwach, kapitułach, seminarjach, klasztorach itp. instytucjach kościelnych po 50 morgów, 8) ustalenie granicy nabywania nowych majątków nieruchomych i ruchomych przez kościół.

Obrady przerwano do piątku, 13. bm.

Z komisji sejmowych.

Podwyższenie kredytów na inżynierję wojskową.

Warszawa, 10. marca. (Tel. G. P.) Podkomisja polityczna komisji budżetowej rozpatrywała budżet nadzwyczajny Min. spr. wojsk. dział inżynierji i budowlany został podwyższony o 35.908.000 zł., zgodnie z wnioskiem referenta. Wniosek o podniesienie kredytu na budowę domów wojskowych będzie rozpatrywany łącznie z wnioskiem o przeniesienie wogóle kredytów budowlanych do Banku Gospodarstwa Krajowego. Wprowadzono nowy dział do budżetu nadzw. „Marynarka wojenna", gdzie wstawiono 10.542.000 zł.

Reforma rolna.

Sejmowa komisja reform rolnych obradowała nad wnioskiem P. P. S. w sprawie ponownego powołania do życia zniesionych Powiatowych Komisji Ziemskich. (Na wniosek p. Staniszkisa, poparty przez członków „Piasta") przeszła do porządku dziennego.

O podwyższenie kredytu na linje Lwów-Lublin.

Podkomisja ekonomiczna komisji budżetowej ukończyła dyskusję szczegółową nad budżetem min. kolei. Cały budżet wraz z planem finansowo-gospodarczym przedsiębiorstwa kol. żel. przyjęto w drugiem czytaniu. Podwyższono kredyty na linję Rzeszów-Tarnobrzeg na 1.300.000 zł. P. Bartel zaproponował **podwyższenie wydatków na budowę linji Lublin-Lwów o 6 miljonów zł. Głosowanie** odłożono do trzeciego czytania. Przedstawiciel min. skarbu oświadczył, że Premjer zamierza użyć 23 miljony zł. z pożyczki amerykańskiej na rubrykę „nadzwycz. dochodów".

NIEMIECKI „PACYFISTA" RZUCA HASŁO SZANTAŻU.

Berlin. 10 marca. (Tel. G. P.) Uchodzący w kołach niemieckich za pacyfistę Gerlach, pisze: Polacy muszą (!) się zgodzić na to, że korytarz polski, który został utworzony przez złamanie prawa samostanowienia o sobie, a więc plebiscytu, uważany jest przez wszystkich Niemców za gwałt dokonany na Niemcach. Jeżeli kiedykolwiek atmosfera między Niemcami a Polską miałaby się polepszyć konieczne są ustępstwa z obu stron.

KWESTJA MNIEJSZOŚCI NAR.

Genewa, 10 marca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie komisji dla spraw mniejszości narodowej, z udziałem Chamberlaina, Quinones de Leona i Benesza. Komisja zajmowała się wyłącznie nowemi sprawami. Sprawy polskie, ani też sprawy polskich mniejszości nie były rozpatrywane. Sprawa mniejszości polskiej na Litwie będzie rozpatrywana w ostatnim dniu obrad.

KOPP AMBASADOREM SOW. W JAPONJI.

Moskwa, 10 marca. (Tel. G. P.) Pełnomocnym przedstawicielem Z. S. R. R. w Japonji mianowany został **Wigdor Kopp**.

Sejm a propozycje niemieckie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. marca. (Z.) W kołach sejmowych utrzymują, że **ZLN. projektuje zwołanie narady przedstawicieli wszystkich klubów poselskich w sprawie niemieckiej propozycji paktu gwarancyjnego.**

Naród polski przywróci naruszone „status quo".

Co mówi gen. Sikorski o niemieckiej próbie szantażu.

Paryż. 10 marca. (Tel. G. P.) **Tut. dziennik „L' Information" zamieszcza wywiad z gen. Sikorskim. Minister podkreślił z naciskiem pokojowe tendencje Polski, która tak lojalnie przyjęła decyzję aljantów w sprawie Gdańska i G. Śląska oraz wskazał jednocześnie na całkowitą swobodę niemieckiego tranzytu przez korytarz gdański.**

Niezaprzeczalna pokojowość Polski — mówił Minister — opiera się na istniejącym status quo, t. j. na obecnych granicach Rzpltej. Gdyby jednak ten status quo miał być w czem olwiek naruszony ze szkodą Polski, wówczas naród polski uczyni wszystko co w jego mocy dla przywrócenia tego status quo i zagwarantowania jego nienaruszalności.

Maximum posiadania ziemi w Polsce.

Wniosek p. Staniszkisa podwyższa maximum dla Kresów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 10 marca. (Z). Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła art. 3 projektu noweli o reformie rolnej. Wprowadzono szereg poprawek. W art. 4. (maximum posiadania siemi) referent zaproponował jako maximum 60 ha. w okręgach przemysłowych i podmiejskich, 180 ha. na terenie b. Kongresówki i woj. krakowskiego, a 100 ha. w innych częściach Rzpltej. Propozycji tej przeciwstawił p. Poniatowski swoją formułę, przyjmującą jako max mum 30 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, a w innych 60 h . Propozycję jego poparł p. Malinowski, zaś p. Staniszkis (Z. L. N.) zaproponował maximum dla całego państwa na 330 ha, z wyjątkiem województw wschodnich, gdzie proponuje maximum 400 ha.

„Zbrojne rozbrojenie" Sowjetów.

Uchwalono zmniejszenie armji czerwonej, a jednocześnie konieczność utrzymywania znacznej siły zbrojnej.

Moskwa, 10. marca. (Tel. G. P.) Na trzeciej sesji Cika w Tyflisie plenum zjazdu uchwaliło końcowe rezolucje, ujęte w 15 punktów. M. i. **Cik zatwierdza zmniejszenie stanu armji czerwonej oraz aprobuje zamiar rządu ograniczenia zbrojeń odpowiednio do stanowiska innych państw i uważa równocześnie utrzymanie silnej armji czerwonej za nieodzowny środek zabezpieczenia państwowości sowieckiej.**

Marx wybrany premjerem Prus.

Berlin. 10. marca. (Tel. G. P.) Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezydenta ministrów. Za Marxem oddano 222 głosy na ogólną liczbę 443 głosujących, za Richterem (niem. partja ludowa) 131, za Pickem 42, za Kőrnerem (narod. soc.) 11, za Ladendorfem 16. **Prezydentem ministrów wybrany został Marx.**

Filasiewicz w więzieniu.

Morderca nie traci humoru i zachowuje się swobodnie. — Gdzie siedzi Filasiewicz?

Lwów, 11 marca.

(y) Śledztwo przeciwko mordercy ś. p. Romana Kornelli, Romanowi Filasiewiczowi trwa w dalszym ciągu. Sędzia śledczy r. Witoszyński, przesłuchuje świadków, których w tej pełnej niewyjaśnionych dotychczas momentów sprawie jest do 150. Wobec olbrzymiego materjału, dostarczonego sądowi przez policję, zwłaszcza zaś z powodu nader częstego odrywania sędziego Witoszyńskiego do spraw innych, których w ostatnich czasach było wiele, sprawa Filasiewicza posuwa się naprzód b. powoli. Od czasu do czasu przesłuchiwany jest Filasiewicz. Końca śledztwa przewidzieć w obecnem stadjum sprawy jeszcze nie można.

Zbrodniarz trzyma się doskonale, zachowuje się swobodnie i ma nawet humor. Prowadzony przez dozorcę z więzienia na przesłuchanie do sędziego, idzie szybko, prawie biegnąc, tak, że dozorca z trudem zdąża za nim.

Filasiewicz znajduje się w odosobnionej celi na Lupętrze. Okna jej wychodzą na podwórze gimnazjum im. Batorego, wzgl. szkoły realnej.

Wikt otrzymuje „ze świata", t. j. przysyłają mu go codziennie rodzice.

Nota Ligi Narodów do Niemiec.

Londyn, 10 marca. (Tel. G. P.) Z Genewy donoszą, że Chamberlain złoży na najbliższem posiedzeniu Ligi Nar. deklarację w sprawie protokołu genewskiego, poczem Liga Nar. ogłosi notę do Niemiec o włączeniu Francji, Belgji, Anglji i Włoch do paktu gwarancyjnego.

NIEMCY ZOSTANĄ ZMUSZONE PRZEPUŚCIĆ WOJSKA FRANCUSKIE DO POLSKI.

Warszawa. 10. marca. (Tel. G. P.) Jak donoszą dzienniki w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Nar. propozycje niemieckie będą starannie zbadane. **Zapewne Liga Nar. nie zgodzi się na to, aby Niemcy nie uznały art. 16, zmuszającego je do ewentualnego przepuszczania wojsk przez terytorjum niemieckie na terytorjum polskie w razie ataku sowietów na Polskę.**

BANDYCI MORDUJĄ ŻONĘ WICEKONSULA.

Paryż, 10. marca. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Beyrut, wicekonsul francuski, który jechał z żoną i dzieckiem samochodem z Bagdadu do Beyrut, został napadnięty przez bandytów. Żona wicekonsula została zamordowana. Wicekonsulowi skradziono ważne dokumenty.

TUTANKHAMEN PÓJDZIE W CIEŃ...

Londyn, 10. marca. (Tel. G. P.) Ministerstwo oświaty donosi, że ekspedycja Harward koło Gizeh odkryła nowy grób, który jest jak się zdaje miejscem wiecznego spoczynku Faraona IV. dynastji Bewezerust. Jeżeli się to okaże prawdziwem, wywoła w świecie naukowym znacznie większą sensację, niż odkrycie grobu Tutankhamena.

ATAK KURDÓW NA DIARBEKIR.

Angora, 10. marca. (Tel. G. P.) Dwa oddziały powstańców kurdyjskich zaatakowały Diarbekir i wtargnęły do przedmieść tego miasta, zostały jednak z wielkiemi stratami odparte.

Konstantynopol, 10 marca. (Tel. G. P.) Władze wojskowe zarządziły wysłanie trzech pułków z Tracji na obszary objęte powstaniem Kurdów.

Związek Stow. Funkcjonarjuszów wojew. lwowsk.

Lwów, 11 marca.

Wybrany na Walnem zgromadzeniu Związku Stowarz. Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych 19. lutego wydział ukonstytuował się 26. lutego wybierając: prezesem inż. Fryd. Bluma, wiceprezesami pp.: Edmunda Hilczera, dra Stefana Kuczyńskiego, Ludwika Polakowskiego, sekretarzem Henryka Kwiatkowskiego, zastępcą sekretarza Zygmunta Horwatha, skarbnikiem dra Włodz. Markowskiego, zastępcą skarbnika Leopolda Leśniowskiego. Ustalono wkładki dla stowarzyszeń, liczących do 500 członków 20, liczących zaś ponad 500 członków 40 złotych mies.

Wydział delegował swoje prezydjum na konferencję z delegatami związków wojewódzkich w Tarnopolu i Stanisławowie, która się odbyła 1. marca. Obszerniejsza Międzywojewódzka konferencja odbędzie się we Lwowie w dniu 15. marca br.

Wkładki winny poszczególne stowarzyszenia wpłacać bezzwłocznie na ręce skarbnika Związku p. dra Włodz. Markowskiego (dep. IV. Tymcz. Wydziału Sam., Plac Smolki IV p. wzgl. Głęboka 12 II. p.

Notatki polityczne.

SECESJA LABOUR PARTY Z IZBY GMIN.

Przyczyną żakowskie zachowanie się niesfornego radykała. — Labour Party uznała za stosowne przez secesję osłonić go swą powagą.

Lwów, 11. marca.

W angielskiej Izbie gmin d. 5. bm. przyszło do scen niezwykle burzliwych.

Dep. Kirkwood, z lewego skrzydła partji robotniczej, nieustannie przerywał mowę ministra obelżywymi i szyderczymi okrzykami. Gdy w pewnej chwili zawołał: „To jest babskie gadanie!", powstał speaker, wezwał Kirkwooda do porządku i zagroził mu wydaleniem w razie, gdy nadal będzie narażał swem zachowaniem godność Izby na szwank. Gdy Kirkwood mimo tego za chwilę znowu przerwał ministrowi, speaker wezwał go do opuszczenia sali obrad. Apostrofany nie ruszył się z miejsca.

Wówczas, dopełniając postanowień regulaminu, Chamberlain sam, w zastępstwie nieobecnego premjera wystąpił z wnioskiem domagającym się od Izby, aby uchwaliła wydalenie opornego posła. Jakoż Izba istotnie powzięła taką uchwałę, rozszerzając ponadto wydalenie Kirkwooda na czas nieograniczony.

Labour Party przyjęła tę uchwałę wyrazami gwałtownego oburzenia.

Kirkwood wyniósł się wreszcie, za nim zaś pod przewodem Mac Donalda cała Labour Party, założywszy protest, opuściła salę.

Teraz dopiero Chamberlain mógł kończyć mowę. Widać było jednak, że awantura zbiła go z tropu. Także Izba słuchała wywodów ministra z mniejszem niż zwykle zajęciem.

AFERA RADICZA.

Rząd oliwa przebaczenia uśmierza wzburzone fale — Chorwaci ze swej strony nie skąpią dowodów lojalności.

W kołach politycznych Belgradu twierdzą, że na podstawie uchwał rady gabinetowej, postanowiono porzucić plan anulowania mandatów partji Radicza i wstrzymać represalja przeciwko wyłonionemu z tej partji towarzystwu „Obznana".

Wnioskują stąd, że wogóle rząd zdecydował się całą swą politykę wobec Chorwatów zrewidować w duchu złagodzenia. Nawzajem Chorwaci porzucili swe nieprzejednane wobec rządu stanowisko, zerwali wszelkie stosunki z międzynarodówką chłopską i wysunęli hasło monarchji na wzór angielski.

Podobno interesowani stronnicy Radicza zostaną uwolnieni jeszcze przed rozpoczęciem nowej sesji Skupczyny, lub też uwolnienie ich na pierwszem zaraz posiedzeniu zostanie uchwalone przez Izbę. Na razie pozostałby internowanym tylko Radicz, przeciw któremu toczy się jeszcze śledztwo. W tych warunkach jednak i jego uwolnienie byłoby kwestją dni najbliższych.

Prasa sow. o pakcie bezpieczeństwa.

Pacyfikacja Europy może być osiągnięta jedynie drogą zasadniczej i całkowitej rewizji wszystkich traktatów powojennych.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 10. marca.

Z Moskwy donoszą: Jak było do przewidzenia, w kołach dyplomacji sowjeckiej **zapanowało wielkie ożywienie w związku z propozycjami niemieckiemi co do warunków przyszłego paktu bezpieczeństwa.** Prasa sowjecka odzwierciedlając poglądy rządu moskiewskiego, podkreśla z naciskiem **swe negatywne stanowisko wobec wszystkich „imperjalistyczno-dyplomatycznych" prób zapewnienia pacyfikacji Europy** drogą zawierania połowicznych a nieszczerych paktów, opierających się w zasadzie swej na traktacie wersalskim, który, zdaniem Sowietów, jest właściwie przeszkodą trwałości i możności konsolidacji nakazu europejskiego.

Stanowisko rządu angielskiego, popierającego plan niemiecki, ma, jak zaznacza prasa sowiecka, w zupełności stwierdzić wytyczne dawnej linji politycznej Anglji, która zmierza w ten sposób do **oderwania Niemiec od ich prawdziwego a naturalnego sojusznika** (tj. Sowietów).

Prasa protestuje dalej w sposób stanowczy przeciw planom rozstrzygnięcia najdonioślejszych zagadnień polityki światowej bez udziału Rosji, raczej nawet wbrew jej interesom żywotnym. „Jest to druga próba naszej izolacji i odosobnienia politycznego drogą wyłączenia Rosji z kręgu czynników decydujących w polityce światowej". Próba bezskuteczna i skazana na niepowodzenie, jak niedawne wysiłki w kierunku utworzenia bloku antysowieckiego. Zarazem wyraża prasa zadowolenie **z faktu wszczęcia rokowań, w zasadzie uznających — choć w formie niezdecydowanej, konieczność pewnych zmian i rewizji dotychczas „nietykalnego" traktatu wersalskiego.**

Naturalnie, że — zdaniem organów sowieckich — pacyfikacja Europy może być osiągnięta jedynie **drogą zasadniczej a całkowitej rewizji wszystkich traktatów powojennych** przy czynnym udziale **wszystkich interesowanych narodowości.**

Sowjety chcą zawrzeć z Polską układ handlowy.

Ale w zamian żądają wyrzeczenia się 30 miljonów rubli zł.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 marca. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że rząd sowiecki zwrócił się do Warszawy z prośbą o podjęcie rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej polsko-sowieckiej. Rząd polski jest gotów podjąć rokowania pod warunkiem że Sowiety zaprzestaną niedorzecznych projektów, aby Polska wyrzekła się należności w złocie około 30 miljonów rubli.

Opowieść o srogim wiceministrze i niefortunnym burmistrzu.

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Warszawa, 10. marca.

P. wiceminister spraw wewn. Smólski, wybierając się w podróż inspekcyjną na kresy, polecił wojewodom i innym podległym sobie organom, by wstrzymali się od wszelkich dekorowań miast i miasteczek na jego przyjazd. Niezastosowanie się do okólnika miało być traktowane, jako wykroczenie służbowe. Okólnik nie przypadł do gustu różnym dostojnikom kresowym, którzy im więcej mieli grzeszków na sumieniu, tem okazalej witali swych zwierzchników, zastosowali się jednak do niego.

Jeden tylko p. Romiszewski, burmistrz m. Równego zaryzykował i urządził wspaniałe przyjęcie z bramami triumfalnemi, flagami i t. p. P. Smólskiemu wydała się ta serdeczność podejrzaną, zaczął szukać przyczyn i znalazł dość obfity materjał, obciążający p. burmistrza. Natychmiast też polecił Wojewodzie wołyń. usunąć go z zajmowanego stanowiska, akta zaś dochodzeń przesłać ministerstwu. Tak to zbytnia gorliwość bywa czasem niebezpieczna.

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej

Ze spraw urzędniczych.

Pokrzywdzenie urzędników skarbowych w Małopolsce wschodniej. — Rozbieżna praktyka między lwowską a krakowską Izbą skarbową.

Lwów, 11 marca.

Izba skarbowa we Lwowie poleciła podległym inspektoratom, by prace około zamknięć rachunkowych za r. 1924 i wymiaru podatku majątkowego oraz pobór przygotowania aparatu dla poboru podatku gruntowego za r. 1925 zostały jak najrychlej wykończone.

Ogrom to pracy tak wielki, że o wykonaniu jej w godzinach urzędowych, przy nawale spraw bieżących nie mogło być mowy, zwłaszcza, że personal skarbowy został znacznie zredukowany. Toteż kierownicy inspektoratów, odpowiedzialni za punktualne wykonanie poleceń Izby skarbowej zarządzili przedłużenie urzędowania do 10—12 godzin dziennie, przyrzekając za tę pracę pozagodzinową, w razie niewykończenia pociągnięcie do odpowiedzialności i, ewentualnie — redukcję.

Tymczasem na obszarze krakowskiej Izby skarbowej sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. Urzędnicy skarbowi otrzymują za pracę poza godzinami służbowemi tytułem dodatku 40 proc. swych poborów miesięcznych.

Trudno zrozumieć tą rozbieżność praktyki między obiema małopolskiemi Izbami skarbowemi.

Toteż pokrzywdzeni urzędnicy skarbowi spodziewają się, iż krzywda, wyrządzona, zostanie im jak najrychlej wynagrodzona.

—o—

Polska wobec Roku Świętego.

Wiedeń, 9. marca.

Za inicjatywą Minist. kolei w Warszawie odbyła się tu międzypaństwowa konferencja celem uregulowania pojedyńczych i zbiorowych przejazdów polskich pielgrzymów do Rzymu w Roku Świętym. W konferencji uczestniczyli delegaci kolei polskich, czechosłowackich, austrjackich i włoskich. Ustalono ulgi przejazdowe dla grup pielgrzymów, oraz pociągów nadzwyczajnych i ułożono specjalną taryfę, która umożebni odprawianie poszczególnych osób z Polski wprost do Rzymu, lub z powrotem z Rzymu, lub z miejsc świętych Valle di Pompei, Assisi, lub Loreto, na podstawie legitymacyj pielgrzymich (tessera), które wydawać będą komitety miejscowe po 25 lirów od sztuki. Jako stacje dla bezpośredniego odprawiania pielgrzymów z Polski ustalono Warszawę, Kraków, Katowice i Dziedzice. Na kolejach włoskich korzystają pojedyńczo jadący pielgrzymi z 30-procentowej ulgi.

—o—

Z dnia.

EX CATHEDRA.

Lwów, 11 marca.

Przed kilku dniami ukazał się w „Słowie Polskiem“ artykuł inż. Lasińskiego, w którym autor donosi, że w ub. roku pojawiły się u nas dwie broszury, oceniające krytycznie teorję Einsteina. Nie wdając się w bliższy rozbiór wartości tych wydawnictw, ubolewa inż. L., że spotkały się one z grobowem milczeniem kół naukowych.

Na to — w obronie kół naukowych— wystąpił najlepszy we Lwowie „einsteinista“ prof. dr. H. Spodziewaliśmy się, że odpowiedź ta będzie rzeczowa, t. zn. wyjaśni chociażby owe milczenie sfer naukowych istotną bezwartościowością obu broszur. Tymczasem doznaliśmy zastanawiającej niespodzianki.

Oto — prof. H. broszur tych nie zna i znać nie chce, nie mniej z góry je wyklina, opierając się na takiem rozumowaniu:

„Trudno przypuścić, ażeby ktoś mający naukowe aspiracje (jak np. autor owych broszur) nie próbował swoich pomysłów ogłosić w jakiemś piśmie fachowem, lub przedłożyć je jednemu z Towarzystw naukowych. Skoro wydaje je z ominięciem tych dróg, to prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z płodem poronionym, graniczy z pewnością. nic tedy dziwnego, że wymienione broszury spotkały się z zupełnem milczeniem sfer naukowych. Według mego przekonania mogą one zasługiwać chyba na uwagę psychjatrów, jako interesujące dokumenty myślenia patologicznego... Jedyną formą protestu rzetelnej nauki przeciwko drukowanym chwastom dylentantyzmu i obłędu jest milczenie“.

A zatem — prof. H. broszur tych nie czytał. Niemniej są one „chwastem dylentantyzmu, a autor — warjatem. Dlaczego? Bo publikacje nie mają stempla oficjalnej nauki...

Nie bronimy dylentantyzmu, ale takie rozumowanie nie trafia nam do przekonania. Nie przekonuje nas ono przedewszystkiem dlatego, ponieważ największe w dziejach odkrycia i wynalazki, dokonywane na przekór „rzetelnej nauce“ bardzo często przez „dyletantów“, — zwalczane były właśnie przez takie samo rozumowanie. Niejeden z patetycznych wyroków śmierci, ferowanych przez powagi naukowe, przeszedł do historji jako curiosum.

Nie potępiajmy dzieła z tego powodu, że autor nie posiada firmy. To niebezpieczne. I nie potępiajmy, nie poznawszy przedtem, czy uprzedzenie jest słuszne. To krzywdzi.

Na zakończenie ubolewa prof. H., że prasa przyczynia się do szerzenia dylentantyzmu, ponieważ popularyzuje herezje i nonsensy naukowe. Zauważymy, że nie jest tu wina prasy. Czytelnik jest chciwy wiedzy i prasa musi ten głód zaspokoić. A kto temu winien, że uczeni, pogrążeni w swej „pozytywnej pracy“ nie chca zniżyć się do popularyzowania wiedzy, że od dyletantów oddzielają się chińskim murem swej doskonałości?

J. R.



CZASZKA POTWORA PRZEDPOTOPOWEGO.

Zorganizowana przez „American Museum of Natural History“ ekspedycja do Azji Środkowej (pustynia Gobi) poszczycić się może sensacyjnemi odkryciami, między innemi odkopaniem nienaruszonych jaj dinosaura. Na rycinie naszej widzimy kompletną czaszkę innego znów potwora, Baluchitherium, którą lokuje w kolekcji paleontologicznej Otto Falkenbach, konserwator Muzeum.

Wulkan w Karpatach.

Nie w naszych na szczęście. — Po wypoczynku wielowiekowym przygotowuje się do roboty. — Możliwość wybuchu à la Wezuwiusz niewykluczona.

Budapeszt, w marcu.

Przed kilku dniami nawiedziło trzęsienie ziemi okolicę Ungwaru w Karpatach. Było zresztą wcale łagodne. Trwało ledwie kilka minut. Potrzęsło domami, napędziło ludziom strachu i ustało. Niemniej panika owładnęła okolicą.

Panika wzmogła się jeszcze od czasu, gdy geologowie zbadawszy najgruntowniej górę Ardow, oświadczyli, że kryje ona w swej łupinie orzeszek wulkanu. Zastrejkował on przed wielu, wielu wiekami. Spał snem głuchym, aż go coś zbudziło. Teraz pręży się i rzecz możliwa, że zrzuci wgniatający go czub góry, by zastąpić tę małą czapkę szumnym pióropuszem płomieni i krasną wstęgą lawy. Miłe aspekta!

Ponieważ każdej chwili spodziewać się należy wybuchu, zarządzono odpowiednie środki ostrożności.

Proszę o głos!

O SWOBODĘ CYRKULACJI ULICZNEJ.

Lwów, 11 marca.

W obecnej porze słotnej, która nastąpiła po suchej zimie, daje się odczuwać mieszkańcom Lwowa bardzo przykro błoto, które zwłaszcza w nieuregulowanych ulicach przedstawia obraz niebezpiecznych stawów płynnej czekolady. Jest to zło konieczne w obec tego, że regulacja ulic musi jeszcze przeciągnąć się na lata pracy. Jednakowoż obok zrozumienia lokalnych warunków, mieszkańcy mają prawo wymagać, aby przecież cyrkulacja po mieście była im umożliwiona bez przymusowych borowinowych kąpieli.

W wielu ulicach można ten postulat osiągnąć tylko posługując się przecinającymi ulice w pewnych odstępach brukowanymi chodnikami. Ale tu znowu występuje samowola i wygoda rozmaitych woźniców, zwłaszcza wiejskich furek, które urządzają sobie postoje właśnie na przejściach tak, że przechodzień jest zmuszony, chcąc dostać się na drugą stronę ulicy wdepnąć w sam środek bałury. Wezwania przechodniów do uwolnienia przejść spotykają się zazwyczaj z kpinkami, grubiaństwem lub zupełnem lekceważeniem. Z tego względu byłoby wskazanem, aby odnośne władze zwróciły baczną uwagę na te bardzo utarte u nas praktyki i nietylko nakazały organom policyjnym pilne przestrzeganie wolnego przejścia przez ulice, ale ogłosiły także w odpowiedniej formie zakaz podobnego tamowania ruchu ulicznego.

P.

Ironja „starego tygrysa“.

Paryż, w marcu.

(f) Znany ze swej niezwykłej żywotności Clemenceau wciąż daje dowody niespożytego dobrego humoru. Niedawno pewien dziennik amerykański zaproponował mu honorarium 20.000 dolarów za 10 artykułów. Stary wyga odpisał co następuje: „Obecnie jestem zajęty pisaniem pamiętników i niechcę się odrywać od tej pracy. Skończyłem część pierwszą, druga będzie gotowa za pięć lat, trzecia za dziesięć. Wówczas będę do usług WPanów. A więc, proszę łaskawą ofertę powtórzyć za 10 lat“...

Fejleton „Gazety Por.“ z 12 marca 1925

Gawędy.

5

I tacy bywają...

— I tacy są potrzebni — zawyrokował z powagą przybyły z zagranicy doktór medycyny, mąż córki cioteczno-rodzonej siostry, stryjeczno stryjecznej bratanicy pana Bogumiła.

—Jedni kupują, drudzy czytają— dorzuciła rezolutna wychowanica Urszulanek. — Proszę o egzemplarz na pamiątkę naszego familijnego zbiegowiska.

Nikt nie protestował: nową zdobycz rozdzielono między amatorów bez słówka opozycji. Wzorowa zgoda i harmonja panowały wśród spadkobierców dziwaka.

*

W panu Czesławie tłukł się duch jakiegoś dawnego kresowego awanturnika, w którym najszlachetniesze nieraz instynkty walczyły o palmę pierwszeństwa z wyskokami, potrącającymi bardzo blisko o kryminał.

Przodkowie jego bratali się z bohaterami tego pokroju, co przesławny Samuel Łaszcz; jemu, w zmienionych warunkach życiowych i społecznych, było dziwnie niewygodnie i ciasno.

Ojciec, w późniejszych latach swej doczesnej wędrówki poważny bardzo i szanowany powszechnie dygnitarz wyborowy szlachecki, za młodu zabawiał się w najlepsze z bałagułami, wywołując gromy Henryka Rzewuskiego, którego „Mięszaniny obyczajowe Jarosza Bejły“ wyprowadzały go do śmierci z równowagi; syn nie mogąc zbyt wybujałego temperamentu wyładować bodaj w bałagulstwie, płatał kosztowne bardzo figle.

Pragnąc uchylić się z pod karzącej prawicy, płacił na prawo i lewo, że zaś koncepty pana Czesława zbyt znaczny zdobywały rozgłos, więc też i stłumienie wywołanego huczku kosztowało wiele.

Po każdej nowej aferze usuwał się bodaj na kilka miesięcy z kraju, by tymczasem sprawa przyschła i straciła coś niecoś z ostrego zaognienia, w myśl starego przysłowia, że czas jest najlepszem na wszystko lekarstwem.

Omal nie przyprawiła go o katastrofę sprawa z procesją.

Wracał do domu lekkim powozikiem — czwórka gniadoszów pomykała rączo, Iwaś hukał z przyzwyczajenia, strzelając od czasu do czasu z bicza, stary lokaj Piotr, ukołysany jednostajnym ruchem, drzemał w najlepsze. Odgłosy, z którymi zżył się od wczesnego dzieciństwa, nie przeszkadzały mu bynajmniej; mogło sobie stu Iwasów hukać i strzelać z biczów, snu z powiek mu to nie spędzi.

W tem do uszu pana Czesława doleciał jakiś śpiew; Piotr wybałuszył również zaspane oczy.

— Co tam takiego, Iwasiu?

— A to, proszę wielmożnego pana, jakohoś tam światoho kupajut.

— Odpust w cerkwi — dorzucił Piotr. — Procesja idzie na groblę święcić wodę.

Lud na Rusi nazywa taką uroczystość kąpaniem świętego, patronującego cerkwi miejscowej.

Istotnie na długą groblę, wysadzaną przepysznemi drzewami, wkraczała procesja z ołtarzykami i chorągwiami. Proboszcza, przybranego w złocistą dalmatykę, otaczali parafianie z płonącemi w czarnych, spracowanych rękach grubemi woskowemi świecami. Wietrzyk roznosił śpiew daleko; wtórowały mu hałaśliwie dzwony wzniesionej na najwynioślejszem miejscu cerkiewki, płosząc ptactwo w sąsiednich krzewach.

W panu Czesławie zagrała krew przodków.

— Iwasiu, puszczaj konie, wyminiemy procesję...

— Nie zdążym — protestował miękko Iwaś.

— Ejże!

C. d. n. Michał Rolle.

Z przemysłu naftowego.

WALNE ZGROMADZENIE KRAJ. TOWARZYSTWA NAFTOWEGO.

Lwów, 11 marca.

Onegdaj odbyło się w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej doroczne Walne zgromadzenie Kraj. Tow. Naftowego przy dość nielicznym udziale członków, pod przewodnictwem prezesa senatora p. Władysława Długosza.

Brak zainteresowania dla tego najstarszego zrzeszenia przemysłowców na ftowych, skupiające rafinerów i producentów ropy, uzasadniony jest w pewnej mierze stosunkami panującymi od dłuższego czasu w przemyśle naftowym. Stosunki te znacznie zdystansowały zadania i cele Towarzystwa Naft., które z tego powodu, pomimo niezaprzeczenie dobrych chęci, dużo utraciło ze swej pierwotnej żywotności. Sfery kierujące, odczuwają też pewien żal — z powodu pominiania Tow. Naft. przy załatwianiu spraw ogólnych, obchodzących przemysł naftowy, jak to np. stało się dopiero przy okazji ostatniej, wielkiej konferencji z rządem 4 bm., na której omawiano życzenia tego przemysłu. Żalowi temu dano wyraz w dyskusji na zgromadzeniu.

Faktem jest jednak, że Kraj. Tow. Naft. mogłoby odzyskać swoje znaczenie, gdyby przemysłowcy naftowi zechcieli korzystać z jego usług i sprawności.

Po przyjęciu sprawozdań: rachunkowego i z działalności za rok ubiegły — dokonano wyboru nowego wydziału, którego przewodniczącym został ponownie senator p. Wład. Długosz, zastępcami przewodniczącego wybrano pp. dyr. T. Chłapowskiego („Galicja"), inż. M. Szydłowskiego („Tepege"), inż. M. Longchampsa i dyr. L. Schutzmana.

—o—

WIERCENIA W KOSMACZU.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w marcu.

Dzięki łagodnej zimie wszczęto na Podkarpaciu ruch wiertniczy. Ruch ten ożywiony jest zwłaszcza w pobliskim, wiele zapowiadającym Kosmaczu. Jak się dowiaduję, wiercony przez firmę „Premjer" szyb Nr. V. ma w najkrótszym czasie otrzymać ropę. Obecna głębokość tego szybu wynosi 600 metrów.

Od rezultatu tego wiercenia zależy przyszłość kosmackiej kopalni, gdyż siodło geologiczne terenów naftowych w Kosmaczu jest dla geologów dotychczas jeszcze zagadką nierozwiązaną. **M.**

Nowe przepisy paszportowe.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w marcu.

Ponieważ niektóre urzędy wystawiające paszporty zagraniczne, nie stosują się do zarządzenia, polecającego notowanie na paszportach wysokośc pobranej opłaty, poleciło min. spraw wewn. wszystkim wojewodom wydać zarządzenia, aby notowano sumę pobraną za paszport.

Równocześnie urzędy administracyjne od osób, którym konsulaty zakredytowały przy prolongowaniu paszportów zagr. opłatę wyższa od obecnie obowiązującej t. zn. 100 złotych mają ściągać opłatę nie większą, niż 100 złotych za prolongatę paszportu, uwzględniając sumę wpłaconą już w konsulacie.

Ze spraw miejskich.

Czy teatr będzie dalej brnąć w miljonowe deficyty?

Rozpisanie konkursu na dyrektora teatrów miejskich nie może być czczą zabawką. — P. Czarnowski musi ustąpić. — W Polsce nie brak zdolnych teatrologów, lecz należy ich zachęcić do zgłoszenia się. — Opinja publiczna domaga się energicznej akcji od czynników powołanych.

Lwów, 11. marca.

(.). Za trzy tygodnie upływa termin konkursu na stanowisko dyrektora teatrów miejskich we Lwowie. **Z dniem 31 .marca rozstrzygnie się, czy w naszych przybytkach sztuki zostanie wszystko po dawnemu, czy też przecie odświeży się zatęchła atmosfera** dopływem nowego, ożywczego tchnienia. Już półtora roku temu „Gazeta Poranna" zaprosiła wszystkie najbardziej powołane osobistości Lwowa do wypowiedzenia swego sądu w tej sprawie. **Ankieta ta naświetliła jaskrawo wszystkie błędy dytychczasowej dyrekcji i wykazała niezbicie, jak niewłaściwym człowiekiem na danem stanowisku jest pan dyrektor Czarnowski,** oraz jakie z tego przykrego qui pro quo, jakiem było powierzenie mu kierownictwa teatrów, wynikają **fatalne skutki** dla przyszłości naszych teatrów zarówno **z punktu widzenia artystycznego, jak też i materjalnego.**

Niestety, wówczas wszystkie te istotnie bardzo miarodajne opinje, które zgodnie **odsądziły p. Czarnowskiego od kwalifikacji na zajmowane stanowisko,** pozostały głosem wołającego na puszczy.

Zlekceważył je najzupełniej p. wiceprez. Chlamtacz, a komisja teatralna nie miała odwagi wyemancypować się z pod jego apodyktycznej woli. I mimo, że nie brakło w łonie komisji ludzi, trzeźwo oceniających sprawę, p. wicepr. Chlamtacz zdołał uchronić swego benjaminka od przykrości rozpisywania **konkursu** i tym podobnych niebezpiecznych dlań eksperymentów i **cichutko, bez hałasu, odnowił z nim kontrakt na rok następny.**

Skutki nie dały na siebie czekać. Już w ubiegłym sezonie teatralnym deficyty przybrały zastraszające rozmiary, a z nowym sezonem, wbrew różowym horoskopom p. wicepr. Chlamtacza, które na Radzie miejskiej przeciwstawiał krytyce gospodarki teatralnej, **każdy upływający miesiąc zbliża nas do katastrofy, bo jak to już pisaliśmy onegdaj, deficyt dochodzi do 100.000 zł. miesięcznie.**

Ten stan rzeczy powinien był już chyba **otworzyć oczy najbardziej zaślepionym poplecznikom p. Czarnowskiego,** a rozpisanie konkursu na posadę dyrektora teatrów miejskich można było uważać za dowód uznania sfer odnośnych, że **tak jak jest, nadal pozostać nie może,** że trzeba nareszcie przeczyścić tę stajnię Augjasza, jaką z przybytku sztuki uczyniły w latach ostatnich niedołężne rządy.

W przekonaniu, że sprawa weszła na właściwe tory, ograniczymy się do zanotowania faktu, oczekując z pełną ufnością, **że czynniki powołane spełnią co do nich należy, że rozpisanie konkursu nie będzie tylko czczą formalnością, ale doprowadzi do pożądanego rezultatu.**

Niestety, tygodnie upływają, a **sprawa obsadzenia posady dyrektora teatrów jak ugrzęzła na mieliźnie, tak na niej pozostaje** i nie widać z nikąd usiłowania, aby ją wyprowadzić na pełne wody...

Milczenie zupełne pokrywa arkana tej sprawy, nie słychać nietylko o zgłoszeniu się kandydatów, ale, co gorsza, **o jakiejkolwiek inicjatywie z łona komisji teatralnej, aby takich kandydatów do Lwowa ściągnąć.** I jeśli tak dalej pójdzie, to prawdopodobnie 31. marca okaże się, że nie znalazł się żaden poważny — albo nawet zupełnie żaden reflektant, bo i p. Czarnowski nawet jak oświadcza z emfazą, podać się do konkursu nie myśli, będąc snać przeświadczonym, że skończy się na tem, **że nie on, ale jego o zatrzymanie dyrektury prosić będą...** I zaiste nie inaczej się rzecz zapowiada.

Bo wszak kierownictwo artystyczne jednej z najpoważniejszych scen polskich, mającej najdonioślejsze znaczenie dla naszej kultury, to nie jest jakaś antrepryza przemysłowa, czy wydzierżawienie folwarku miejskiego. To nie wystarczy rozpisać konkurs, a w ostatnim dniu otworzyć ofertę i wybrać kandydata, oferującego po najprzystępniejszej cenie.

Na ogłoszenie konkursu w dziale inseratowym nie zgłosi się zapewne nikt poważny: ani Solski, ani Szyller, ani Osterwa, Gorczyński, Trzciński, czy inny człowiek, który reprezentuje poważną wartość. Do takich ludzi **trzeba pukać, trzeba ich szukać i zachęcić. Trzeba im okazać, że się ich ceni i pragnie i że znajdą w sferach właściwych zrozumienie i poparcie dla swej pracy.**

Można było oczekiwać, że p. wicepr. Chlamtacz, oraz inni poważni reprezentanci komisji teatralnej **wezmą w ewidencję tych ludzi w Polsce, którzyby mogli sprostać zadaniu i że osobiście i pisemnie postarają się z nimi skomunikować.**

Dotychczas, o ile nam wiadomo, nie uczyniono niczego w tej mierze — a przecież w Polsce **niema** aż haczyka na ludzi uzdolnionych i kwalifikowanych w dziedzinie teatrologji, żeby koniecznie rak musiał pozostać rybą.

Czynniki powołane mają jeszcze **3 tygodnie czasu przed sobą dla powetowania swej dotychczasowej apatii i bezczynności i opinja publiczna domaga się, aby tego czasu nie zmarnowano.**

Do kierownictwa teatrów lwowskich musi się znaleźć człowiek, któryby im przywrócił ich dawną dostojność i znaczenie artystyczne, a tem samem doprowadził także do uzdrowienia gospodarki teatralnej.

Wyrażamy nadzieję, że p. prezydent **Neumann,** który dotychczas szanując autonomję wicepr. Chlamtacza w zakresie spraw teatralnych, pozostawiał mu zupełną swobodę działania, **w chwili decydującej, gdy chodzi o przyszłość teatrów i o dobro miasta w najwyższym stopniu zagrożone, ujmie ster sprawy w swe ręce** i doprowadzi do sanacji także w tej dziedzinie gospodarki miejskiej, podobnie, jak już dzięki jego energicznej inicjatywie i kierownictwu, miasto nasze zdołało się wydźwignąć w tylu innych dziedzinach z ciężkich warunków życia powojennego i wstąpić na pomyślną drogę rozwoju.

—o—

Liga Narodów a stosunki paszportowe.

(Telegram własny „Gazety Porannej").

Genewa, 10 marca.

Generalny Sekretarz Ligi Narodów wystosował kwestjonarjusz do wszystkich państw z prośbą o informacje co do stosunków paszportowych i zamierzeń w sprawie ewentualnych ułatwień i ulepszeń. Zebrany materjał posłuży jako substrat do obrad zwołać się mającej międzynarodowej konferencji celem jednolitego uregulowania spraw paszportowych jeszcze w bieżącym roku.

—o—

Zdobywca „ciemnej Afryki".

Wiedeń, w marcu.

(+) Z Baden doniesiono o zgonie słynnego badacza Afryki, Oskara Lenza. Był on jednym z najwybitniejszych pionierów, zdobywających wnętrze „czarnego lądu" dla geografji. Wsławił się zwłaszcza swą podróżą z Marokka przez Saharę do Timbuktu (1880), przyczem został napadnięty i obrabowany przez Arabów. Francuzi zużytkowali doświadczenia jego podróży przy późniejszej okupacji tych obszarów. W trzeciej podróży przeszedł całą Afrykę środkową od ujścia Kongo do ujścia Zambezi. Gorąco propagował ideę zbudowania kolei przez Kongo, co wówczas uważano za pomysł niemal fantastyczny, co jednak później stało się rzeczywistością. Zasłużony ten geograf zmarł w wieku 77 lat.

Z muzyki.

Koncert p. T. Szymonowicza z współudziałem p. H. Puchalskiej.—Koncert Konserwatorjum P. Tow. muz.

Lwów, 11 marca.

W sali Ogniska oficerów popisywały się w sobotę 7. b. m. ze znacznem powodzeniem dwa piękne głosy: sopran p. Heleny Puchalskiej i tenor p. Tadeusza Szymonowicza. Zaszczytnie już znana lwowskiej publiczności z występów na scenie p. Puchalska znalazła w szeregu interesujących pieśni kompozytorów polskich i francuskich oraz w wyjątkach z oper Puccini'ego odpowiednie pole do popisu dla swego wyjątkowo wydatnego i odznaczającego się szlachetnem brzmieniem materjału głosowego, a na wymienienie zasługuje przedewszystkiem nagrodzona serdecznymi oklaskami interpretacja arja z „Toski“, odśpiewana z nakładem prawdziwie artystycznego przejęcia. Obok sympatycznej koncertantki zbierał sporo oklasków p. T. Szymonowicz, nienaganny wykonawca pieśni Moniuszki i St. Niewiadomskiego, „Kołysanki“ Greczaninowa (wymagającej chwilami nieco subtelniejszych odcieni w dynamice, a zwłaszcza bardziej „aksamitnego“ pianissima) i wyjątków z nowoczesnej opery włoskiej, które wypadły najlepiej, nastręczając temu muzykalnemu śpiewakowi sposobność wykazania zasobów głosu pięknego, intonującego nieskazitelnie i — pod warunkiem dalszego wydoskonalenia wrodzonych zdolności — wiele obiecującego w przyszłości. Umiejętny akompaniament pianistki p. Jadwigi Schulmanównej zasłużył na uznanie.

*

W szczelnie zapełnionej sali Polsk. Tow. muz. odbyła się w niedzielę 8 b. m. produkcja celujących uczenic klasy fortepianowej prof. Marji Sołtysowej i klasy śpiewu solowego prof. Zofji Kozłowskiej. Udatne i zbliżone już do poziomu niemal artystycznego popisy niektórych uczenic — a są między niemi talenty wybitne — świadczyły o poważnym kierunku pedagogicznym pierwszej w Małopolsce instytucji muzycznej i wywołały sporo oklasków serdecznych, po wykonaniu niektórych części programu — jak np. Warjacje Chopina na temat Mozartowskiego duetu „La ci darem la mano“, lub po koncercie fortepianowym Rachmaninowa — nawet niemilknących.

Wykonawczynię pierwszego z powyżej wymienionych utworów p. A. Hofmanównę, wymieniam na pierwszem miejscu, podnosząc z uznaniem jej nieprzeciętną muzykalność, pogłębienie gry i technikę już brawurową. Interpretacja niezwykle trudnego koncertu Rachmaninowa (p. R. Sigalówna) wykazała wytrzymałość godną rąk pianisty, temparament w grze i zrozumienie dla utworów nowoczesnych. Nie tylko biegle, lecz efektownie i z nakładem perlistej w pasażach techniki odegrała p. M. Sąsiedzka rapsodję Liszta, a wielkim sukcesem cieszyła się również bardzo uzdolniona młodziutka pianistka p. I. Lickendorfówna, jako doskonała interpretatorka dzieł Bacha i Chopina. Tej ostatniej części produkcji słyszeć nie mogłem, lecz zaznaczam jej powodzenie na podstawie informacji z ust znawcy wiarygodnego.

Niemniejsze powodzenie towarzyszyło popisom kilku pięknych i doskonale wyszkolonych w klasie prof. Z. Kozłowskiej głosów. Tu rozpocznę referat słowami uznania dla pań H. Jeziorańskiej (wiele obiecujący, o wydatnem brzmieniu sopran) i D. Jawetzównej (głos o zabarwieniu ciemniejszem, nadzwyczajnie szlachetnem). Zlewające się harmonijnie w duecie te materjały głosowe stanowiły zespół na punkcie brzmienia bardzo sympatyczny. Pieśni odśpiewane przez p. Z. Chajterównę (sopran o metalicznym dźwięku) wywołały sporo oklasków, których nie szczędzono również opartym na doskonałej dykcji i pełnym zrozumienia muzykalnego interpretacjom pieśni p. A. Rosenbuschównej śpiewaczki początkującej lecz widocznie utalentowanej.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Strajk w kopalni nafty w Iwoniczu.

Przyczyną strajku niewyrównanie zaległych płac przez zarząd kopalni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Iwonicz, 10 marca.

(y) Wczoraj wieczorem wybuchł w kopalni nafty należącej do firmy „Polski Przemysł“ w Iwoniczu strajk wszystkich robotników. Przychodzą oni punktualnie do roboty, zajmują stanowiska, jednak nie pracują, lecz siedzą w szybach bezczynnie aż do zmiany ich przez następną szychtę. Przyczyną strajku jest niewypłacanie od kilku miesięcy należytości bezrobotnym przez zarząd kopalni. Strajkujący chcą zmusić zarząd do uiszczenia zaległości. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Maszynista od instalacyj elektrycznych oraz stróże obowiązki swoje spełniają. Żadnej agitacji ani obecności pozam jscowych elementów nie zauważono.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w marcu.

W związku z napadem na dwór w Cenlawie pod Kołomyją aresztowała policja sześciu chłopów, podejrzanych o współudział w napadzie i odstawiła ich do więzienia w Kołomyi.

Zastrzelony podczas napadu gumienny, Antoni Balza, był Polakiem i miał opinję bardzo dobrego człowieka.

Dynamit zamiast miodu. W poszukiwaniu właścicieli dynamitu, przechowywanego w pasiece Stefaniowa, o czem we właściwym czasie donosiłem, dokonała policja aresztowań wśród młodzieży tut. gimnazjum ruskiego. Jako najbardziej podejrzany o maczanie palców w tym „miodzie“, Antonyj Bereg z czortkowskiego, siedzi w „ulu“, innych młodzików za wstawieniem się pewnych osób, wypuszczono na wolność.

Uwięzieni w płonącym domu.

Nocny pożar w trzypiętrowym domu robotniczym. — Płonące schody zamykają drogę ucieczki. — Ludzie rzucają się w płomienie i skaczą z 3 piętra na dół. — Kilka osób zginęło — mnóstwo rannych.

Strassburg, w marcu.

(jp) Straszliwy w swych następstwach pożar nawiedził w tych dniach dzielnicę robotniczą Bisheim koło Strassburga.

W domu czynszowym, zamieszkałym przez robotników,

wybuchł ogień po północy, kiedy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie.

Gdy właściciel domu, który pierwszy spostrzegł niebezpieczeństwo, zaalarmował mieszkańców, już schody były w płomieniach.

W płonącym domu rozgrywały się

sceny prawdziwie dantejskie.

Zrozpaczeni mieszkańcy wybiegali na korytarz, usiłowali przedostać się przez płonące schody i znowu widząc tę drogę odciętą wracali do mieszkań, wzywając przez otwarte okna pomocy.

Niektórzy, owinąwszy się w zmoczone prześcieradła, przedarli się przez morze ognia i wyszli tylko z ciężkimi oparzeniami, lecz jedna z osób spłonęła żywcem w ogniu. Dwoje lokatorów z trzeciego piętra z mokrej bielizny ukręciło sznur, po którym chcieli się spuścić wzdłuż muru na ulicę. Kobiecie się to udało, lecz gdy jej mąż po niej szukał tą drogą ucieczki z płomieni, sznur się urwał i nieszczęsny upadł na bruk z wysokości pierwszego piętra, łamiąc ręce i nogi.

Inna rodzina w nieprzytomnej panice ratowała się skokiem z pierwszego piętra przyczem kilka osób doznało ciężkich obrażeń a jedna zabiła się na miejscu. Dwie osoby spłonęły w swojem mieszkaniu.

Gdy przybyła straż pożarna trzypiętrowy dom był już jedną płonącą pochodnią. W chwili gdy chciano przystąpić do akcji ratunkowej

rozległ się straszliwy trzask a płonący dom rozpadł się na dwoje.

Szczęściem można jeszcze nazwać, że nikt z ratujących nie został zabity.

Tragiczna ta katastrofa wywarła głębokie wrażenie na całej ludności miasta.

Nasi artyści w karykaturze.



HENRYK CZAKI. (Rys. A. J. Oller.)

Lichwiarska cena spirytusu denaturowanego.

Lwów, 11. marca.

(y) Cena spirytusu denaturowanego ustaloną została przez Ministerstwo Skarbu w wysokości 55 gr. za 1 litr 92-procentowej mocy bez naczynia w handlu hurtownym. Wobec tego cena w sprzedaży detalicznej nie powinna przekraczać 75 gr. za litr 92 proc. mocy bez butelki.

Tymczasem niektórzy kupcy pobierają nadmierne ceny, dochodzące do 1 zł. 20 gr. za litr. Zatem zysk pośrednika pomiędzy producentem a konsumentem jest o wiele większy aniżeli wynoszą koszty produkcji.

W najbliższym czasie wyda Ministerstwo Skarbu rozporządzenie, regulujące handel spirytusem skażonym, w którym będą podane ceny obowiązujące zarówno w handlu hurtownym jak i w detalicznym. Na każdej butelce uwidoczniona będzie cena spirytusu i butelki.

Coolidge objął urząd prezydenta.

N. Jork, w marcu.

(f) Wśród wielkich uroczystości prezyd. Coolidge d. 4. marca objął urząd prezydenta Stanów Zj. Do Waszyngtonu przybyło przeszło 70 tys. osób. Zgromadzili się gubernatorowie wszystkich stanów, przybyli wszyscy żyjący dotąd prezydenci i wiceprezydenci Stanów. Coolidge złożył przysięgę i wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że **Ameryka powzięła decyzję zapobieżenia katastrofie wywołanej** przez wojnę **światową** i ze na tej drodze pójdzie dalej, **domagając się rozbrojenia wszystkich ludów.** Zaczęła się obecnie nowa karta historji, która **jest okresem polityki porozumienia. Ameryka nigdy nie da się odwieść od udziału w ogólnej polityce światowej** ze względu na swoje specjalne interesy. **Stany Zj.** zobowiązują się do **współdziałania z innemi krajami.**

—o—

Baldwin potomkiem króla Jerozolimy.

Londyn, w marcu.

(f) Premjer angielski niedawno w jednem z przemówień wspomniał, że jest w prostej-linji potomkiem słynnego Baldwina, brata Gottfryda de Bouillon. Ów Baldwin został po udanej wyprawie krzyżowej pierwszym królem Jerozolimy (rok 1100). — „A więc“ — zauważył z humorem Baldwin — jestem potomkiem poprzednika sir Herberta Samuela“...

—o—

MAŁŻEŃSKIE PLANY KRÓLA BORYSA

Bukareszt, 10 marca. (Tel. wł.) (m) Prasa tutejsza zapowiada rychłe przybycie króla bułgarskiego Borysa. Uporczywie utrzymuje się opinja, że chodzi tu o zamierzone małżeństwo króla z ks. Ileaną rumuńską. Byłby to wstępny krok do zbliżenia obu krajów.

Tragiczny zgon śp. Martyniaka

w oświetleniu prasy lwowskiej.

Kto usiłuje przedstawić śmierć Martyniaka jako „nieszczęśliwy wypadek“? — Niedołęstwo w lwowskim inspektoracie pracy. — System oszczędnościowy w browarach.

Lwów, 10. marca.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ zamieścił artykuł, stwierdzający niedostateczność dochodzeń policyjnych w sprawie tragicznej śmierci śp. Martyniaka w browarze lwowskim i apelujący do władz sądowych o uzupełnienie braków śledztwa policyjnego w kierunku ustalenia istotnych winowajców katastrofy. Artykuł ten cytujemy w całości:

„W ub. sobotę podaliśmy krótko wiadomość o tragicznej śmierci Maksymiljana Martyniaka, robotnika podczas pracy w browarze lwowskim.

Wczoraj odesłała policja do sądu akta, dotyczące tej sprawy z opinją pokrywającą się z informacjami lwowskiej prasy brukowej, **usiłującej przedstawić tragiczną śmierć śp. Martyniaka jako nieszczęśliwy przypadek, będący następstwem nieostrożności robotnika.**

Na dowód prawdziwości tej opinji znaleziono naturalnie świadków, a to inż. Ebera i inż. Bartla. Obaj ci inżynierzy zajęci w tym browarze, orzekli, że wedle ustawy przemysłowej miejsca niebezpieczne we fabrykach miałyby być zabezpieczane tylko na wysokość 1 m. 80 cm. Oś, na którą namotało się ubranie tragicznie zmarłego znajduje się natomiast na wysokości około 3 metrów i to miałoby zarząd fabryki uwolnić od odpowiedzialności. Prócz tego komisja urzędowa, badająca urządzenie tej oczyszczarni jęczmienia przed dwoma laty, uznała wszystko w dostatecznej mierze zabezpieczone od nieszczęśliwych wypadków.

Dla tych, którzy znają „sumienność“, z jaką przeprowadzane są badania przy takich oględzinach, orzeczenie panów inżynierów płaconych przez fabrykę nie może być zupełnie miarodajne.

Tutaj z całym naciskiem podnieść należy i to, że **warunki pracy w poszczególnych fabrykach usunęły się zupełnie z pod kontroli inspektoratu pracy.** W inspektoracie pracy we Lwowie, siedzi bowiem niedołęstwo w przedwojenne tytuły ubrane. Stosunek tego niedołęstwa do obowiązku ochrony interesów pracy pozostaje w takim akuratnie stosunku, jak przedwojenny radca dworu do nowoczesnego urzędnika demokraty i społecznika.

Kontrolę nad maszynami pełni siedownik Dworak. On to rzekomo miał zakazać zakładania pasów transmisyjnych w czasie ruchu maszyn.

Wobec zeznań świadków policja wyraża opinję, że tragicznie zmarły M. nie chciał się trudzić wstrzymaniem ruchu maszyny i powiadomieniem D. o usunięciu się pasa transmisyjnego, lecz samowolnie próbował nałożyć pas na koło, będące w szalonym obrocie.

Sprawą ta obecnie się znajdzie w rękach sędziego śledczego. Musimy przeto zwrócić uwagę, iż **sprawa przedstawia się od orzeczenia świadków i policji odmiennie.** Owo spadanie pasa transmisyjnego zdarzało się widocznie często w krytycznem miejscu, gdyż ustawiono tu deskę, na której stał zawsze robotnik dla usuwania tej usterki. Miejsce to nie było ochronione przed tym wypadkiem.

W browarze tym panuje osobliwy system oszczędnościowy. Redukuje się i wyrzuca się na bruk robotników ponad niezbędną ilość, usuwa się robotników z miasta, a przyjmuje się ludzi ze wsi, lub niekwalifikowanych.

Z powodu tych oszczędności Dworzak wykonuje nadzór nad maszynami aż w trzech oddziałach gmachach. Wobec tych praktyk „oszczędnościowych“ panuje tu przy pracy system uproszczony, wbrew przepisom bezpieczeństwa, to też było powodem tragicznej śmierci Martyniaka i dlatego też należy wyraźnie wskazać na winowajców tragicznej śmierci śp. Martyniaka.

Obowiązkiem inspektoratu pracy jest strzedz życia i zdrowia robotników, a zdrowie i życie ludzkie w lwowskim browarze znajdowało się w niebezpieczeństwie.

Chcemy wierzyć, że śledztwo sądowe należycie rozpatrzy tę sprawę. **Winni śmierci robotnika nie mogą ujść karze i nie mogą pozostać w ukryciu“.**



TEATR WIELKI.

Środa 11 bm. „Rigoletto“ (**gośc. występ** S. Kurz).

TEATR MAŁY.

Środa 11. bm „Świt, dzień i noc“ z pp. Dębicką i Orzechowskim (50% zniż.)

TEATR NOWOŚCI:

Środa 11. bm. „Radio dziewczyna“.

Zmiana repertuaru. Z powodu nagłej niedyspozycji p. Korabianki dziś tj. we środę w Teatrze Nowości zamiast zapowiedzianej „Agri“ dana będzie „Radio-dziewczyna“ z 50 prc. zniżką. Bilety zakupione na „Agri“ będą ważne na tą operetkę w sobotę. Abonament również będzie ważny.

Trzeci i ostatni występ S. Kurz odbędzie się w piątek w „Traviacie“.

„Spadkobierca“. Znakomity pisarz Adam Siedlecki przybył do Lwowa, by być obecnym na ostatnich próbach „Spadkobiercy“, którego premjera odbędzie się w Teatrze Małym we czwartek. Premjera ta zapowiada się jak najlepiej i dziś już w całym Lwowie budzi ogromne zainteresowanie, gdyż „Spadkobierca“ poprzedzony jest już wielkim rozgłosem z powodu olbrzymich sukcesów, jakie odniósł w Poznaniu i Krakowie. Jak już donosiliśmy, dwie główne role spoczywają w tak wytrawnych, świetnych rękach jak pp. Michnowskiej i Sosnowskiego, a również cała obsada jest doskonale dobrana. Autor, który będzie na

---

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 12. 3 1925.

MARJAN HEMAR.

Z Włoch.

Obraz Fra Bartolommea.

(Dokończenie).

Cudna twarz Chrystusa jest spokojna i nieruchoma. Lekkie przechylenie głowy, zwisająca bezładnie prawa ręka, zgięte luźno palce u przebitej dłoni mówią o wszystkiej męce konania, o wszystkiej łagodzie śmierci, która musnęła zmęczone czoło boga miłości. Apostoł Jan, który podtrzymuje rękoma i piersią w ciemnej szacie, liljowe barki Chrystusa ma w odwróconem w bok obliczu wyraz bezradnego lęku. Marja podparła głowę Ukrzyżowanego wiotkimi palcami i przechyla ją ku sobie. Na jej bledziuchnej twarzy duży szloch, jak płochliwy mały ptak, w którym głośno tłucze serce. Ale rzeczą najpiękniejszą, która chwyta za serce i wywodzi zeń ku ściśniętej krtani i zwilżonym oczom najczystsze wzruszenie jest ruch, jakim Marja Magdalena przypadła do stóp Chrystusa, objęła je oburącz i przywarła głową do kolan. Twarzy Magdaleny prawie że nie widać — nie umiałaby zresztą powiedzieć nic więcej ponad to, co mówią jej ręce zamknięte wokrąg Chrystusowych nóg. Jest w tem zamknięciu rozpacz bezlitosna i miłość silniejsza nad śmierć i silniejsza nad boskość. Jest w niem pokora i płacz i jednocześnie porywające, ślepe, uparte kochanie kobiety, dla której On jest i żyje i nie umarł, albowiem trzyma u piersi Jego biedne przebite stopy i przyciska do Jego kolan wargi

Całe ciało Chrystusa — od głowy okolonej głowami Apostoła i Marji, od piersi jaśniejącej pomiędzy cieniami nachylonych ku Niemu ciemnych szat, bezwładem rąk, linjami białych i wysmukłych nóg spływa w owo ostatnie, cudne objęcie Magdaleny i wykwita zeń z powrotem jak gdyby z jej serca zrozpaczonego wyrosła, duża blada lilija.

Obraz jest tak nie pojęty, tak nadziemsko piękny, że poczucie jego kolorytu i kompozycja staje się rzeczą dziwnie błahą i nieistotną. Uświadamiają się owe nadzwyczajne malarskie walory dopiero później w rozpamiętywaniach i przypomnieniu. Jest to najczystszy typ arcydzieła, w którem forma osiągnęła poziom najwyższy, poto, aby zniweczyć się, rozpłynąć i unicestwić w własnej, z najtajniejszych głębin serca wywiedzionej treści.

— — — — — — — —

Dwie Madonny.

Drugi niezapomniany obraz, niewspółmierny z pierwszym ani pod względem sensu i nastroju, ani też wyżyn malarskiego kunsztu a jednak pełen czarującego uroku nosił nazwę „Madonna con figlio e angeli“. Malował go artysta nieznany Baedeckerowi — Francesco Mazzelini. Nie znalazłem nawet reprodukcji obrazu w stosie doskonałych fotografji, w loży portjera.

Dzieło dworskiego renensansu (rok 1521) jest przedziwnie oryginalne. Niema w niem żarliwości mnicha, ani ekstazy artysty — jest układ i wytworna gracja pittora ubranego w jedwab i aksamit, malującego na dworze księcia i zakochanego w księżnej pani. Jej to właśnie oczy i usta, jej owal twarzy i czoło posiada Madonna.

Jest to wysoka, przepiękna grande-dame, elegancka i nieporównanie wykwintna w lekkim uśmiechu na ustach, w pochyleniu głowy, w każdym fałdzie świetnej jedwabnej sukni, pod którą rysują się drobne, dziewczęce pąki jej piersi. Na białych rękach trzyma małe, czyste, różowe i rozradowane dzieciątko — prawie jak zabawkę i z taką nieuchwytną niezręcznością, z takiem kłopotliwem trochę zainteresowaniem ogląda swój skarb, z jakiem przejmuje światowa pani swoje dziecko z rąk piastunki — raz na dzień — na dziesięć albo piętnaście minut, aby po tem macierzyńskiem intermezzo wrócić do hołdów zakochanego malarza, do zabaw świetnego karnawału, do czułych spojrzeń i srebrzystego śmiechu.

Madonna ma palce wysmukłe

premjerze, spotka się z pewnością z bardzo gorącem przyjęciem kulturalnej publiczności, która go wysoko ceni.

Bilety na odczyt Siedleckiego pt.: „Polska w komedjach Fredry", który odbędzie się w niedzielę o g. 12 w południe, są już do nabycia w kasie Teatru Wielkiego. Młodzież szkolna może je nabywać kolektywnie, należy to jednak wcześniej uczynić, gdyż świetny cel i bardzo aktualny odczyt będzie napewno bardzo silnie frekwentowany.

Obchód imienin Piłsudskiego. Związki towarzystwa i instytucje kulturalne i oświatowe zwróciły się z odezwą do społeczeństwa celem urządzenia obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Pan Wojewoda Garapich z powodu wyjazdu do Warszawy w sprawach służbowych, przyjmować będzie dopiero w piątek.

Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie inż. Kazimierz Dutczyński nie będzie udzielał posłuchań w dniu 13. marca br. z powodu przeszkód natury służbowej.

Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piast" wojew. lwowskiego i stanisławowskiego odbędzie się z udziałem prezesa P. S. L. W. Witosa i posłów PSL. we Lwowie 16. bm. o g. 11-tej rano w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej. Zaproszenia wydaje się w lokalu Zarz. Okręg. PSL. przy ul. Sykstuskiej 58a I. p. (telef. 2—44) codziennie od 10 do 3 i w niedzielę od 11—12. Członków lwowskiego Koła PSL. wzywa się do przybycia w komplecie.

Ostre strzelanie na strzelnicy bojowej „Zamarstynów" odbędzie się w marcu w dniach: 23. 26. 28. 30; w kwietniu. 1. 4, 8, 15. 18, 20, 23, 25, 27, 28, 30; w maju: 4, 6, 7, 11, 13, 14, 18, 20, 23, 25; 27; 28; 30. Pas niebezpieczeństwa będzie obstawiony posterunkami wojskowymi, zarządzeniom których P. T. Publiczność winna się poddawać.

Wykład. Staraniem Zarządu Okr. Tow. Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek 12. bm. o 17.30 w sali Teatru świetlnego przy ul. Kurkowej l. 12, wykład kom. por. Filanowicza na temat: „Wojenna marynarka polska w dobie obecnej" (ilustrowany filmem).

25 rocznica zgonu śp. Henryka Bukowskiego, żołnierza z r. 1863, wybitnego patrjoty, współzałożyciela Muzeum Narodowego w Rapperswylu, przypada 11. bm. Pamięć zasłużonego archeologa i filantropa uczciła w swoim czasie cała prasa polska. Publicysta p. Konstanty Bukowski, prezes Syndykatu dziennikarzy polskich w Wilnie, jest bratankiem zmarłego.

(—) **Agnoskowanie zwłok znalezionych na torze.** Już w wczorajszej „Gazecie Porannej" donieśliśmy, iż policja otrzymała wiadomość, że znalezione

Fabryka fałszywych banknotów

pod firmą: Bracia Biesiadeccy i Spka.

Echa znanej afery na dworcu w Chlebowicach. — Po nitce do kłębka. — Zagadkowy koszyk systematycznie zostawiany w szynku. — Niezwykle cenna i kompromitująca zawartość kosza. — Jak pracowali fałszerze? — Pół tysiąca falsyfikatów w obiegu.

Lwów 11. marca.

(—) Już przed tygodniem donieśliśmy iż post. P. P. w Chlebowicach, na wezwanie kasjera kolejowego w tej miejscowości przytrzymał niejakiego **Ludwika Biesiadeckiego, malarza, który chciał w kasie kolejowej zakupić bilet do Lwowa, płacąc falsyfikatem 5-cioziotowym.** Tego samego dnia Biesiadecki jeden falsyfikat zostawił w kooperatywie rolniczej w Chlebowicach, za który nabył żywność.

Posterunek w Chlebowicach sprowadził Biesiadeckiego do Lwowa i oddał w ręce Ekspozytury, gdzie dochodzenia dalsze wszczął kom. Stojków. Ustalono wtedy, że Biesiadecki zamieszkały w Hołosku Wielkiem, często przyjeżdżał do swego brata Władysława mieszkającego wraz z żoną w Chlebowicach. Na podstawie silnych poszlak **kom. Stojków aresztował i Władysława Biesiadeckiego, również malarza z zawodu.**

Obaj aresztowani przez dwa dni przebywali w aresztach policyjnych, jednakowoż w tym czasie **nie zdołano zebrać dowodów ich winy,** zwłaszcza, że trzykrotnie przeprowadzona rewizja w mieszkaniach ich pozostała bez rezultatu. Wobec tego **odstawiono ich do sądu pod zarzutem puszczania w obieg falsyfikatów.** Należy jeszcze w tem miejscu zaznaczyć, że w ostatnich czasach cała dzielnica Żółkiewska oraz Hołosko i Chlebowice były wprost zasypane falsyfikatami.

Dopiero **w sądzie przedwczoraj zaszedł sensacyjny zwrot w tej sprawie, który pozwolił na doprowadzenie do wykrycia całej fabryki fałszywych banknotów,** wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, funkcjonującej z powodzeniem jeszcze od r. 1921. Mianowicie obaj Biesiadeccy, przesłuchiwani każdy z osobna przez prowadzącego śledztwo sędziego Linderta **poczęli się wikłać w zeznaniach, aż w końcu Ludwik Biesiadecki przyznał się do fałszowania,** obciążając zeznaniami swego brata i jego żonę. Przesłuchany na powyższe okoliczności Władysław, widząc, że sprawa przegrana, również przyznał się do współudziału w fabrykacji i **wskazał na miejsce, gdzie znajduje się ich „fabryka".**

W tej chwili policja wyjechała do Hołoska, gdzie jeszcze raz przeprowadziła rewizję, lecz i tym razem znowu bez skutku, gdyż nie zastano w mieszkaniu żony Władysława. Idąc po nitce do kłębka, uzyskawszy na miejscu informacje, stwierdzono, że Biesiadeccy bardzo często udając się do Lwowa, w drodze z Hołoska do tramwaju przy ul. Żółkiewskiej, zostawiali jakiś koszyk ręczny w szynku Biegeleisena w Zamarstynowie. Udano się tedy pod wskazany **adres,** lecz i tam już owego kosza nie znaleziono, gdyż żona Władysława Biesiadeckiego, tego samego dnia podjęła go i udała się do Lwowa. Nastąpił tedy powrót do Lwowa i **po kilkugodzinnych poszukiwaniach udało się wreszcie odnaleźć i Marję Biesiadecką wraz z tym upragnionym koszem.**

Po otwarciu go, zgodnie z zeznaniami Biesiadeckich, znaleziono tam **cały aparat do fabrykacji falsyfikatów. I tak: znajdował się tam płyta cynkowa, matryce, farby, pędzliki, papier oraz około 150 falsyfikatów (makulatur) z jednej strony spalonych. Kilsz w koszu nie było, gdyż Biesiadecka zdołała je zniszczyć.** Aresztowano ją i wraz z narzędziami zbrodniczego czynu sprowadzono do Ekspozytury Śledczej.

Fabrykacja banknotów odbywała się następująco: Biesiadecki wieczorem zasłoniwszy okno firankami, umieszczał na szybie w ramce oryginalny banknot 5-cioziotowy i z odległości kilku kroków, prześwietlając banknot przy pomocy silnego źródła światła, dokonywał zdjęcia fotograficznego. Następnie przenosił zdjęcie na płytę cynkową i chemikaljami przez siebie specjalnie spreparowanemi (które, mówiąc nawiasem, u organów sądowych i policyjnych wzbudziły wielkie zainteresowanie) **wytrawiał rysunek i przy pomocy w ten sposób uzyskanej kliszy drukował banknoty.** Praca ta była bardzo ciężka i fabrykacja szła w wolnem tempie, gdyż jak Biesiadecki zeznaje, **wykonywał dziennie zaledwie 4—5 banknotów.** Również wedle jego zeznań **puścił on w obieg około 150 falsyfikatów,** policja jednak jest zdania, że **falsyfikatów puszczono w świat przeszło 500 sztuk.** Wyrobów swoich Biesiadecki nie sprzedawał jako „towar", lecz sam je puszczał w obieg, kupując za nie potrzebne mu rzeczy.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu obu aresztowanych, **oddał ich z dniem dzisiejszym do dyspozycji Urzędu Śledczego celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń,** zwłaszcza, że istnieją silne poszlaki, **że fałszerze ci proceder swój uprawiali od kilku lat i byli wykonawcami szeregu falsyfikatów, które co kilka miesięcy się pojawiały.**

i paznokietki manicurowane — malowane henną. Po obu jej bokach stoją aniołowie. Po trzech paziów wytwornych, cichych, ślicznych i ufryzowanych.

Nie wiem czemu przypomniała mi się malajska madonna Gauquina — brązowa madonna z małym murzynkiem. Może dlatego, że i tu i tam wywiodła się ta sama postać z naiwnych ale szczerych wyobrażeń środowiska. Tu stworzył dworak nieświadomie szczyt swoich marzeń o dostojeństwie, szlachetności i majestacie: namalował księżnę panią. Tam wyprowadził genjalny malarz Madonnę z ciemnego mózgu Malajczyka — o dziwo! była śniadą murzynką. Ale, co najdziwniejsze, obie są piękne i renesansowa ducissa i młoda malajska matka i obie są prawdziwe. Dwie święte Madonny.

Może dlatego, że w każdą wierzył inny człowiek, chociaż obaj jedną i tę samą Madonnę kochali.

— — — — — — — — —

———o———

zwłoki przejechanego przez pociąg obok Krzywczyc mężczyzny są trupem Władysława Czerkawskiego, b. inkasenta firmy Hellwig na Zniesieniu. Wczoraj stwierdzono, że wiadomość ta jest prawdziwa i Czerkawski popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg z obawy przed karą za sprzeniewierzenie większej sumy na szkodę swej firmy.

(—) **Ucieczka 8-letniego chłopca.** Katarzyna Wańtuch, zarobnica, zam. przy ul. Marcina, doniosła wczoraj, że syn jej 8-letni Józef, jeszcze z końcem ub. roku wydalił się z domu i do tej pory mimo usilnych starań nie zdołano go odszukać.

(—) **Najechany przez automobil.** Andrzej Tuchaj podurzędnik pocztowy, zam. przy ul. Puławskiego 4, wyskoczył wczoraj z auta pocztowego przy ul. Brajerowskiej w chwili, gdy szofer jechał autem w tył i wpadł pod koła, doznając kontuzji na obu nogach. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu go, pozostawiło przejechanego w opiece domowej.

(—) **Zaginięcie 11-letniego chłopca.** Z Hryniówki, pow. Bohorodczany, wydalił się onegdaj 11-letni Oleksa Drug, sierota, będący na utrzymaniu jednej gospodyni i do tej pory nie wrócił. Wszelkie poszukiwania pozostały na razie bez skutku.

(—) **Pożar w piekarni.** Z niewyjaśnionej na razie przyczyny, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z powodu podpalenia, wybuchł wczoraj pożar w piekarni Checia przy ul. Gródeckiej 71. Przybyła straż pożarna po dwugodzinnej pracy ogień zlokalizowała. Spaliło się drzewo opałowe oraz część powały. O podpalenie podejrzywa właściciel dwu robotników, wydalonych onegdaj z pracy.

(—) **Kradzieże w pociągu.** Marji Kuczmie, jadącej onegdaj pociągiem ze Lwowa do Hrubieszowa, skradziono w drodze kosz z rzeczami wart. 400 zł. — Na szkodę skarbu kolejowego skradziono z pociągu towarowego między Przemyślem a Lwowem skrzynkę spłonek, używanych do zatrzymywania pociągów wart. 50 zł.

(—) **Włamanie do owocarni.** Niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się wczoraj do owocarni Marji Mendes przy ul. Wolność 6 i skradli rozmaite makołyki wart. 170 zł.

Kurs kroju damskiego. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 16. bm. 3-tygodniowy dokształcający kurs angielskiego kroju damskiego dla majstrów i czeladników krawieckich w godzinach wieczornych. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5. II. p. od godz. 9—2.

Teatrzyk dla młodzieży „Świt" przy szkole im. św. Józefa ul. Lelewela 9 przyjmuje amatorów i amatorki. Zgłaszać się u kierownika artystycznego p. J. Krajewskiego w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 6—7 wieczorem w zakładzie.

Z KRAJU

Czasowe zwinięcie agencji pocztowej w Choronowie. Z dniem 20. lutego 1925 zwinięto czasowo agencję pocztową w Choronowie pow. Rawa ruska a okręg jej doręczeń przydzielono do urzędu poczt. w Uhnowie.

(+) **Rozwiązanie rady m. Krakowa** zatwierdzone zostało przez ministerstwo Obecnie wydział samorządowy we Lwowie zadecyduje o ewentualnej zmianie zarządu m. Krakowa oraz zmianie rady przybocznej komisarza rządu. Również ma nastąpić zmiana na stanowisku komisarza rządu.

(+) **Statystyka Krakowa.** Według najnowszych obliczeń Wielki Kraków od r. 1910 zyskał sporo ludności. Ilość mieszkańców w r. 1910 wynosiła 167.000, zaś w r. 1921 — 181.240. Przyrost wynosi 8.65%. Mężczyzn było 80.910. kobiet 100.330. Chrześcijan było 135.840, Żydów 45.000. (Przyrost chrześcijan 5.84%, Żydów 18.13%). Najświeższe obliczenia (1924) wykazują ogólną liczbę ludności 185.840 osób.

(+) **Pogrzeb lampy naftowej** obchodzono uroczyście w Gdyni z okazji pierwszego dnia elektrycznego oświetlenia. Pogrzeb nie oznaczał się bynajmniej smętnym nastrojem.

(+) **Znikła Granica,** tak popularna z czasów zaborczych miejscowość w pow. będzińskim. Odtąd nazywa się ona poprostu Maczki.

(+) **Filozof defraudantem.** Słuchacz filozofji w Warszawie, Jan Wiechno, jako funkcjonarjusz „Czerwonego Krzyża" sprzeniewierzył wielkie sumy, zaco został skazany na 2 lata więzienia.

(+) **Średniowieczna studnię** odkryto na Zamku warszawskim w Warszawie. Pochodzi ona z czasów książąt mazowieckich i stanowi rzadki zabytek tej epoki.

ZE ŚWIATA

Zjazd Polonji amerykańskiej. Wydział Narodowy Polaków amerykańskich zwołuje w przyszłym miesiącu w Detroit kongres wychodźców polskich w Ameryce.

(+) **Znany generał skręcił kark.** Gen. Iwanow, znany dowódca armji rosyjskiej z wielkiej wojny, ostatnio przebywał w Ameryce. Tu na czele drużyny rosyjskiej brał udział w meczach „base-ball" przyczem raz upadł tak fatalnie, że skutkiem złamania kręgów szyjnych, zmarł na miejscu.

(+) **Mściwa mumia Tutankhamena** nie daje spokoju tym, którzy naruszyli jej kilkudziesięciowiekowy spokój. Oto, jak donoszą z Kairo, zachorował tam niebezpiecznie prof. Newberg, główny współpracownik Cartera.

(+) **200 głów pod toporem kata.** Masowej egzekucji dokonano w pewnej miejscowości chińskiej na 200 wieśniakach, którzy nie chcieli dostarczyć opium dla armji chińskiej. Sąd doraźny skazał ich na śmierć, a wyrok natychmiast wykonano.

Wśród pism i książek.

„**Za jeden pocałunek**". Tango kompozycji Marjana Orlickiego ukazało się na półkach księgarskich. Ostatnią tę nowość należy powitać z uznaniem. Przedewszystkiem kompozycja sama ujmuje melodyjnością i stylowym układem, po drugie tak mało mamy własnych kompozytorów modnych tańców, że każdą na tem polu pracę niezawodnie uwieńczy sukces. Słowa ułożyła znana pieśniarka Anda Kitschmann. Nowość ta wyszła nakładem firmy Gebethner i Wolff w Warszawie.

Kącik dla Pań.

BUCICZKI.

Lwów, 11 marca.

Ubranie nóg dzisiejszej kobiety nie może być zaiste nazwane obuwiem. Jest to nazwa zbyt ciężka zbyt kontrastowo niewłaściwa dla tych arcydziełek sztuki, jakie dziś ogląda się na nóżkach eleganckich pań.

Dawny, solidny, wysoki bucik nawet zmodernizowany do najwyszukańszych granic elegancji, traci coraz bardziej na wzięciu. Mała tylko ilość kobiet w poważniejszym wieku ubiera dziś, nawet w zimie, wysokie buciki. Młode panie hołdują prawie bez wyjątku pantofelkom. I czynią tak nie tylko owe modnisie, które dla pięknego wyglądu nóżki są zdolne nawet zaryzykować zdrowie i po śniegu i mrozie sunąć w filigranowych pantofelkach i przejrzystych pończoszkach. Wypowiedziały bucikowi nieprzyjaźń i praktyczniejsze niewiasty. I trudno im się zbyt dziwić. Dzisiejszy bowiem bucik, sięgający do połowy łydek, ściska i krępuje nieznośnie ruchy a nadto do zasznurowania go na gęściutkie, drobniuchne dziurki, potrzeba bez przesady około kwandrans czasu, tak, że osoba, wychodząca parę razy na dzień z domu, na ubieranie i rozbieranie bucików musi przeznaczyć co namniej godzinę. To też nic dziwnego, że nad te niewygody przekłada łatwy do ubrania pantofelek, a dla zabezpieczenia przed zimnem i błotem — śniegowce.

Śniegowce zyskały sobie w tym roku bardzo szerokie wzięcie, są niemal w powszechnem użyciu.

Nie można powiedzieć, aby to ubranie nogi, zwłaszcza przy krótkich sukienkach wyglądało estetycznie — we mnie budzi reminiscencję Tomcia Palucha w siedmiomilowych butach — jednak z punktu widzenia praktyczności stanowczo bierze górę nad zeszłorocznymi botkami, w których chodziło się jak na szczudłach, a podczas ślizgawicy było się narażoną na najfatalniejszy upadek.

Za to wrażenie jest tem estetyczniejsze, gdy na sali balowej czy koncertowej lub też na wizycie z zakapturzenia śniegowca ukaże się nóżka w ślicznym pantofelku brokatowym, czy też inkrustowanym w artystyczny ornament z kolorowej skórki. Teraźniejsze pantofelki są prawdziwym poematem w swoim rodzaju, o jakim nie śnili nawet dawni mistrze sztuki szewskiej. Nina.

O pyjamę.

N. Jork, w marcu.

Widownia komedji: uniwersytet w Bostonie. Bohaterka: młoda miss Ethel, studentka. Więcej urody niż przysposobienia naukowego. Więcej temperamentu, niż chęci do studjów.

Incipit. Miss Ethel na wykład przybywa w pyjamie. Profesor dostrzega. Jest stary — nieczuły na pokusy. Przestaje czytać swe nudziarstwo i zwołuje senat.

Ogromnie poważna narada. Nie podobna ścierpieć takiego lekceważenia. Miss Ethel relegować!

Teraz inne zgromadzenie. Wielokrotnie liczniejsze. I bardziej ożywione. To koledzy miss Ethel — najliczniejszej koleżanki na świecie. Przemowy, uchwały.

Nazajutrz. Wszyscy w pyjamach na wykład. Czy kto widział co podobnego? Znowu senat radzi. Bo co tu począć z tymi smykami? Jeszcze nie skończono obrad, a tu deputacja. Koledzy miss Ethel. Naturalnie w pyjamach. Grożą strajkiem. Senat się obrusza, lecz przebacza winowajczyni — dla świętego spokoju i pod warunkiem, że jej pyjama, że wszystkie pyjamy pozostaną w domu.

Gromkie, uradowane: hipp-hipp-hurra i all right!

Pogrzeb ofiary systemu oszczędnościowego panującego w lwowskim browarze.

Wdowa z synkiem przylgnęli do trumny i z trudem zdołano ich oderwać. — Przez całą drogę trumnę nieśli koledzy zabitego. — Co mówiono w tłumie? — Adwokaci lwowscy proponują wdowie zastępstwo.

Lwów, 11. marca.

(t.) Wczoraj o godz. 4 popołudniu odbył się pogrzeb śp. Martyniaka. Przed domem pogrzebowym Instytutu medycyny sądowej przy ul. Piekarskiej na długo przed godz. 4 **zgromadziły się tłumy publiczności**, wśród której znajdowali się wszyscy **pracownicy browarów lwowskich wraz z dyrekcją.** Po odprawieniu modłów odśpiewał chór robotniczy pieśni żałobne. Przejmujące wrażenie wywołała **dramatyczna scena zabijania wieka trumny.** Wdowa ofiary oszczędności z 4-letnim synkiem o jasnych blond włosach, **rzucili się na wieko trumny. Z trudem udało się księdzu uspokoić nieszczęśliwą kobietę.** Wreszcie koledzy wzięli trumnę na barki i wśród śpiewu chóru wynieśli ją na ulicę. Smutny kondukt ruszył ku cmentarzowi. Na czele niesione wieńce od pracowników browaru i od krewnych. Dalej postępował chór robotniczy. Tuż przed niesioną na barkach trumną postępowali kapłani. Za trumną szła wdowa, podtrzymywana z obu stron przez krewnych. **Synka niesiono na rękach.** Kondukt zamykali członkowie zarządu browarów. Zwłoki śp. Martyniaka pochowane zostały na 65 polu. Prezydent miasta p. Neumann zwolnił wdowę od obowiązującej taksy 80 zł. za miejsce na cmentarzu Łyczakowskim. Również bezpłatnie uczestniczyli w pogrzebie księża.

— — — — — — —

Dowiadujemy się, że inspektor placu browarów, p. Hoszowski nieoficjalnie zawiadomił wdowę po śp. Martyniaku, iż **zarząd browarów uchwalił wypłacić jej jednorazową zapomogę w wysokości 1500 zł.** Po zatem koszta pogrzebu ponosi również zarząd.

Robotnicy, zajęci w browarach, zrobili wczoraj rano **doraźną składkę dla synka zabitego,** Stefana. Zebraną kwotę 150 zł. wręczono matce.

Wdowa dotychczas do zarządu wzywaną nie była i stosunki z nią nie zlikwidowano. Śp. Martyniak pracował w browarach od r. 1920.

— — — — — — —

Wśród tłumu słyszeć można było interesujące opowiadania na temat **porządków, panujących w fabryce.** Mówiono, że w tem samem miejscu, gdzie zginął śp. Martyniak, **przed tygodniem uchwycony został przez wirujący pas za kurtkę jakiś robotnik.** Na szczęście skończyło się na rozerwaniu bluzy. O wypadku tym **nie powiadomiono nawet kierownika ruchu.** Na 5 minut przed katastrofą widział insp. Hoszowski nieboszczyka na fatalnej desce manipulującego coś około pasa. Na pytanie, co robi, odpowiedział on: **„Poprawiam i zakładam pas“. Pas ten zsuwał się z szajby co kilka minut.** Nieboszczyk, który przez cały czas służby w browarach **„robił z monterami“**, a nie był prostym robotnikiem, miał obowiązek pilnować nieskomplikowanego urządzenia mechanicznego pomiędzy motorem elektrycznym a aparatami do czyszczenia jęczmienia t. j. transmisji i pasów. Do tego służyły mu **deski specjalnie położone pod transmisją i pasami, do których prowadziły z podłogi deski.**

— — — — — — —

Wdowa po śp. Martyniaku otrzymała już **kilka listów od lwowskich adwokatów z propozycją zastępstwa w procesach przeciwko Tow. akc. browarów.** Fakt ten dowodzi, iż sfery prawnicze mają wyrobione zdanie co do istotnych winowajców okropnej śmierci nieboszczyka.

Zbawca przyjdzie z Północy.

Przepowiednie z przed stu lat, które się już częściowo sprawdziły.

Paryż, 10 marca.

(ip). Dzienniki tutejsze ogłaszają ciekawe przepowiednie pewnego proboszcza z małej miejscowości Maumouson, wypowiedziane lat temu sto a odnoszące się do dzisiejszej doby. Przepowiednie te, których **autentyczność jest stwierdzona ponad wszelką wątpliwość dokumentami, podpisanymi przez wybitne osobistości swego czasu, zasługują z tego względu na uwagę, że cały ich szereg, odnoszący się do czasów wcześniejszych, już się spełnił. Pomiędzy proroctwami, dotyczącymi specjalnie stosunków francuskich, znajdują się także inne ogólno światowego znaczenia.**

Proboszcz z Maumusson **przepowiedział wojnę światową w następującym proroctwie:**

Wielkie zdarzenia nastaną na świecie wtedy: „gdy pojazdy będą się poruszać bez koni“, — „gdy słowo będzie przebiegać w jednej sekundzie z jednego końca świata na drugi“ — „gdy najlepsze nawet umysły zostaną tak zmącone, że nie będą widziały drogi przed sobą“ — wtedy świat zanurzy się w krwi, która będzie sięgała koniom po pęciny — ludzie zaczną się porać wzajemnie, na tanie tarice złych...

Będzie to czas straszny, lecz nie potrwa długo. Gdy już wszystko będzie się zdawało stracone, wtedy nastąpi ocalenie. Zbawca przyjdzie z Północy“...

Jak widzimy, przepowiednia spełniła się już aż po kres... Nie można tylko sobie wytłómaczyć, kim może być ów **„zbawca z północy“ .. Niechajby zresztą przyszedł z którejkolwiek strony, jeśli tylko rzeczywiście przyniesie zbawienie.**

Twórca zbawczej armji mikrobów.

Haga, w marcu.

Holenderska Akademja umiejętności odznaczyła medalem francuskiego bakterjologa d'Herelle. Odznaczenie to co dziesięć lat staje się udziałem uczonego, który położył największe zasługi w dziedzinie badania mikrobów.

D'Herelle jest odkrywcą mikrobów, które niszczą bakterje chorobotwórcze, a zwłaszcza bakterje czerwonki. Mikroby te znane są w nauce pod nazwą „bakteriofagów Herella“. Hodowle bakterji czerwonki, albo woda temi bakterjami zarażona, tracą po pewnym czasie własności szkodliwe pod wpływem mikrobów Herella.

—o—

Największa gazownia świata.

Dzieło najbliższej przyszłości. — Nowy rekord przemysłowy Anglii.

Londyn, w marcu.

Słynne angielskie miasto fabryczne Birmingham przystępuje do budowy nowej gazowni. Będzie to stanowczo największy tego rodzaju zakład na świecie.

Rada miejska Birminghamu już zatwierdziła plany i kosztorys. Reprezentuje on oczywiście bajońskie sumy. Ponieważ jednak gazownia pokryć ma faktyczne zapotrzebowanie, koszta więc dość olbrzymie, zwrócą się w krótkim czasie z nadatkiem.

Sercem projektowanych zakładów będzie olbrzymi obojnaki rezerwoar gazowy o pojemności tylko... 12 miljonów stop kubicznych! Ponadto gazownia posiadać będzie jeszcze rezerwoar zapasowy o pojemności 4 mili. stóp kub.

Rozmiary rezerwowego zbiornika będą tak monstrualne, że można by nim wygodnie nakryć cały ratusz birminghamski.

—o—

Najstarsza rękawiczka.

Sięgają mniejwięcej czasów niewoli egipskiej. — Przedmiot podziwu współczesnych, a w większej jeszcze mierze naszego.

Londyn, w marcu.

Wśród toaletowych przyborów, znalezionych w grobie Tutankhamena, teraz zaś wystawionych w Kairze, znajduje się między innemi jedna rękawiczka. Nawet nie ze skórki glacé lub duńskiej, lecz z sukiennego materjału. Zdaje się, że jest to jedna z najstarszych rękawiczek, jakie dochowały się do naszych czasów.

Nie najstarsza jednak faktycznie. Wśród ruin Tel-el-Amarnu, stolicy faraona Amenorira IV., teścia Tutankhamenowego, znaleziono płaskorzeźbę, przedstawiającą króla i królowę w otoczeniu sześciu synów, jak rozdają podarunki zjednanym dla herezji gubernatorom. Owóż między temi podarunkami widać także parę rękawic. Hieroglify zwracają na to uwagę, jako na coś fenomenalnego. Cały naród podziwiał zdumiewającą nowość: przyodziewek na ręce.

Zgon „Króla miedzianego".

Z nauczyciela ludowego bankierem, z bankiera krezusem, jakich nawet w Ameryce mało!

Nowy Jork, w marcu.

W Nowym Jorku zmarł świeżo „król miedziany" Clark. Pozostawił skromną schede: około 100 miljonów dolarów.

Clark był naprzód nauczycielem ludowym na wsi. Rychło jednak sprzykrzyło mu się obuczanie cudzych dzieci. Założył banczek. Skupował akcje kopalniane i zwolna doszedł do wielkiej fortuny. Zapragnął wtedy zaszczytów. Chciał wkupić się do Izby reprezentantów, ale przekupstwo wykryto i skończyło się wszystko na skandalu. — Mimo to w r. 1901 ponowił atak. kierując go jednakże na senat. Tym razem lepiej powiodło się Clarkowi. Nazwisko jego widniało w spisie członków senatu do r. 1907. Clark rezydował w Nowym Jorku. Miał tam pałac siedmiopiętrowy o 121 pokojach, 30 łazienkach i z basenem do pływania. łaźnią turecką, galerją obrazów. salą balową i ogrodem — na dachu. Dwa miljony dolarów, wydał na same obrazy, 1 miljon na dywany.

—o—

Przykre odkrycie.

Człowiek nie może być nawet pewny, na czem sypia.

Londyn, w marcu.

Mieszkańcy angielskiego miasteczka Wednesbury w hrabstwie Stafford. ledwie przetarłszy pewnego dnia oczy, dowiedzieli się, że mają wulkan pod nogami. Na odkrycie to naprowadziło władze zapadnięcie się parku Kings Hill, który znikł bez śladu, pozostawiajęc po sobie ślad ogromnej czeluści, głębokiej na 10 m. Z czeluści tej wydobywać się zaczęły płomienie, a po nich przyszło kolej na kłęby dymów, jakby nastąpiło bezpośrednie połączenie z piekłem.

Wysłani pospiesznie znawcy stwierdzili, że gorejące masy tworzą pod spodem rozległe zbiorowisko. Nie jest też, zdaniem ich, wykluczone, że kolejno zapadać się będą coraz znaczniejsze przestrzenie. przylegające do nowopowstałego krateru i Wednesbury gotowe całkowicie zniknąć z powierzchni.



Walne Zgromadzenie A. Z. S.

Lwów, 11 marca.

Doroczne Walne zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie odbyło się ubiegłej niedzieli w sali Kopernika na nowym uniwersytecie przy bardzo licznym udziale członków.

Zgromadzenie zagaił prezes dr. Liebhart, witając obecnych, a w szczególności rektora Niemczyckiego, del. Politechniki prof. Mosera, mecenasa Bobrowskiego, prof. Wacka, prezesa Sokoła dra Borowca i del. TZR. prof. Czuruka. Powitanie przyjęli zgromadzeni burzą oklasków. Następnie kol. Starzecki odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, a dr. Liebhart przedstawił całokształt prac wydziału. Stan finansowy Związku po raz pierwszy przedstawiał się pomyślnie dzięki procentowi z opłat uniwersyteckich i na Weterynarji. Podkreślić należy, że Politechnika, której studenci stanowią 70 prc. członków Związku, nie idzie śladem Uniwersytetu i dotychczas nie oddała żadnych funduszów do dyspozycji AZS. Jest jednak nadzieja, że obecny już rok pzyniesie zmianę na lepsze.

AZS. nawiązał pertraktacje z Sokołem w sprawie boiska na Łyczakowie. W najbliższych dniach nastąpi pomyślne sfinalizowanie obrad. poczem zarząd Związku przystąpi do gruntownej adoptacji tego najpiękniej w Polsce położonego parku gier. Centrala AZS.-ów w Warszawie przyznała lwowskiemu Związkowi subwencję w kwocie 5000 zł. Odnośnie do zarzutów stawianych AZS. przez Ministerstwo Oświaty, że Związki w pogoni za rekordami zapominają o przewodniej idei akademickich związków sportowych o masowem wychowaniu fizycznem — dr. Liebhart oświadczył, że najmniej może odnosi się to do lwowskiego Związku, który liczy 800 członków i 11 sekcij sportowych. Sukcesy zaś osiągnięte przez członków są naturalnem następstwem racjonalnego trainingu i traktowania sportu. Po przemówieniu dr. Liebharta, które przyjęto gorącemi oklaskami, kol. Rzepka zreferował przebieg prac w poszczególnych sekcjach. (Ze względu na szczegółowy wywiad z prezesem dr. Liebhartem o działalności Związku. który zamieścimy w niniejszej rubryce, tę część przebiegu zgromadzenia pomijamy). Uchwalono kilkanaście zmian w statucie, a po sprawozdaniu skarbnika kol. Vogla uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Wybory przeprowadzono z podziwu godną jednomyślnością, a przeważną część niżej podanych wybrano przez aklamację Prezesem honorowym obrano rektora Niemczyckiego. Prezes dr. Liebhart. I. wicepr inż. Mańkowski, II. wiceprez. Lipecki, kap. sport. Rzepka. I. sekr. Wisłocki. II. sekr. Rzepka jun. I. skarb. Vogel, II. skarb. Jankiewicz. Członkowie zarządu: inż. Męsowicz. Ichniowska, Niedźwirski. prok. Zubrzycki, Bajsarowicz, Hojer.

Kierownicy sekcji lekkoatl.: Rzepka A., piłki nożnej: Kadlec, szerm.; p. dr. Kawałek, tennis: vacat krajozn. turyst. Tesseyre, boks. por. Gutrich, pływ. Bielański, łyżw. i hockey Ignarowicz, kolarska Metz, propagandy Markheim, narc. Męsowicz, piłka koszykowa Miączyńska. Komisja rewizyjna: dr. Zając, Starzecki, Wagner. Sąd polubowny: Wrzoch, Decowski, Kawałek. Wisłocki, Zahradnik. W końcu prezes dr. Liebhart podziękował za liczne przybycie i wskazując na doniosłość myśli przewodniej A. Z. S. zamknął IV. walne zgromadzenie.

Od siebie zwracamy się z gorącym apelem do studentów lwowskich szkół wyższych, by jak najliczniej wstępowali w szeregi tej instytucji, która daje wszelkie gwarancje, że członkowie jej wychowani będą na prawdziwych sportowców, zdala od waśni i intryg międzyklubowych.

St. M.

—o—

Walne Zgromadzenie Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie odbędzie się we czwartek 12. marca o godz. 6 wieczorem w sali I. szkoły realnej (II. p.) przy ul. Kubali. W razie braku kompletu o pół godziny później. Porządek dzienny ogłoszono w dziennikach.

—o—

Z życia ekonomicznego

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 10. marca.

Prawie zupełny zastój w transakcjach na przedgiełdzie. Obroty tylko sześcioma akcjami po kursach zniżkowych. — Brak kupujących jak i sprzedających gazy wschodnie 12·50, zachodnie 3·05, Jaworzno poniżej 14·00. — Nadto obroty Lnem, Armą i Olknszem, reszta papierów w zaniedbaniu.

Dla akcji kotowanych również słabe zainteresowanie. Obroty skromne. Kursa akcji bankowych utrzymane, akcji przemysłowych zniżkowe. Nieznacznie awansowały akcje gazoliny i ustaliły się przy kursie 2. Akcje handlowe bez obrotów,

W szczególności płacono za Chodorów 4·70—4·75, Browary 9·60. Tespy 5·65—5·70, Rakszawę 3·00, Parowozy 0·63—0·64, Bank Przemysłowy 0·36, Hipoteczny 0·58. — Tendencja zniżkowa. Usposobienie bez ochoty.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·58, Przemysłowy 0·36, Rolniczy 0·55, 0·60, Browary 9·60, Chodorów 4·70, 4·75, Chybie 5·80, Gazolina 1·95, 2·00, Oikos 2·85, 2·75, 2·80, Nitrat 0·30, Parowozy 0·64, 0·63, Pezet 0·31, Nafta 0·65, P. T. B. 0·61, 0·61½, Siersza gór. 4·65, 4·70, 4·80, Rakszawa 2·00, Tespy 5·65, 5·70, Zeleniewski 13·00, 12·95.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·65, 1·60. Gazy wschodnie 12·50. Gazy zachodnie 3·10, 3·05. Jaworzno (5) 13·90, 13·95, (drobne) 14·50. Len 0·35. Olkusz 1·10.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 10. marca. Paryż 26.65, Londyn 24.77, N. Jork 5196, Belgja 26.15, Włochy 21.22, Berlin 1237, Wiedeń 73.30. Sofja 580, Praga 15.45, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.72. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z d. 10. marca:

Akcje: Karpaty 141100, Galicja 1250, Schodnica 204, Siersza 63100, Bank Małopolski 4050, Kompas 17000, Lumen 8000. Nafta 160. Mraźnica 36—39, Tepege 20 do 21, Browary lwowskie 126, Rakszawa 27.

Dolary 70460, marka niem. 16750, ang. 3367, franc. 3610, włoskie 2895. polskie 13540—13640, szwajc. 13540, rum. 342, węgierskie 9730, hiszpańskie 9920, czeskie 2094, tureckie 350.

Giełda zbożowa.

Lwów, 10. marca.

W obrocie pozagiełdowym transakcje w życie i kukurudzy rumuńskiej pozatem zastój w całej pełni. — Ceny naogół niezmienione. Tendencja urrzymana. — Usposobienie słabe.

Obroty prywatne:

Lwów, 11 marca.

Wczoraj tentencja chwiejna. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·18½ do 5·19—, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15¾, korony czeskie 0·15½ do 0·15¾, leje 0·02½ do 0·02⅔, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·40 do 24·60, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·10 zł. do 3·25 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07½ do 0·07⅔ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·75 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44⅛ 0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·86.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 10. marca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	10 marca: płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczuy .	—	57	—	59	0·58
1000	500	—	Bank handl. pozn.	4	00	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	32	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	07	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	35	—	37	0·36
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	54	—	61	0·55—0·60
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	17	—	—	—
280	84	—	Bank Zemeiny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	13	50	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	50	9	70	9·60
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	65	4	80	4·70—4·75
1000	2000	50 gr	Chybie	5	70	5	90	5·80
1000	800	30000	Cegielski	31	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazoliua	1	90	2	05	1·95—2·00
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	29	—	31	0·30
1000	4000	—	Oikos	2	70	2	90	2·75—2·85
500	750	4 gr	Parowozy	—	62	—	65	0·63—0·64
500	200	1000	Pezet	—	30	—	32	0·31
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	64	—	66	0·65
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	60	—	62	0·61—0·61½
10000	2500	—	Potega	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	95	2	05	2·00
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	60	4	85	4·65—4·80
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	55	5	80	5·65—5·70
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	12	80	13	15	12·95—12·00
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Posady i praca

BUFETOWIEC pierwszorzędna siła poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Księgarnia Jasielkiego pod „Pierwszorzędna siła" Stanisławów. 1312-2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ. Lwów, pl. Akademicki 3, Telefon 1361. umieszcza nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, bony Polki, Niemki, zarządczynie, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników. 1258-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje, pierwszorzędnych fabryk, najnowszych konstrukcji, prawie nowe sprzedaje, kupuje, mienia. Tylko gotówkę. **HANAK, Pańska 21.** 5

Kupno, sprzedaż, zamiana

SPRZEDAM 30 złączonych morgów pszennej gleby, obok Brzeżan. Zgłoszenia pod: Flach, Lwów, Stryjska 18. 1311-3

DOM BANKOWY zagraniczny poszukuje kupna realności w Berlinie na korzystnych warunkach za gotówkę. Bliższych informacji udziela kancelarja adw. drów Józefa Kibitza i Stercha we Lwowie ul. Szopena 5 w godzinach popołudniowych. 1307

DÜRKOPPA maszyny do szycia poleca Skład maszyn, Gródecka 10a. 1175-10

FORTEPIANY, pianina pierwszorzędnych fabryk, na dogodnych warunkach spłaty, sprzedaje Trunkwalter, Stryj. 1228-3

ZBIÓR MONET srebrnych za 1000 zł. sprzedam Chodorów Jan Rutkowski. 1231-6

Rozmaite

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową z r. 1899 na nazwisko Fischel Meiselman z Kozaczyzny powiat Borszczów, wydaną przez P. K. U. Czortków. 1308-3

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Włodzimierz Niemaczek, Kopyczyńce P. K. U. Czortków, unieważniam. 1305

OGŁOSZENIE,

Dnia 30. marca 1925 o godzinie 16-tej, w domu p. Majera Krämera w Otynji l. 229, odbędzie się

Walne Zgromadzenie

„Unji Kredytowej" Towarzystwa z ograniczoną 5-krotną poręką w Otynji.

Porządek dzienny.

Sprawozdanie Dyrekcji za czas od 1./I. 1914 do 31./XII. 1924;

Udzielenie absolutorjum ustępującej Dyrekcji;

Rozwiązanie Towarzystwa i wybór likwidatorów;

Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie to odbędzie się dnia 6. kwietnia 1925 r. bez względu na ilość obecnych członków.

Otynja, dnia 9. marca 1925.

„Unja Kredytowa"
Towarzystwo zarejestr. z ogr. 5-krotną por. w Otynji. 1318

PRZERÓBKI KAPELUSZY wykonuje modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. 790-7

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę, inwalidzką, wystawioną na imię Dolhan Antoni. 1303

ZARZĄD zwołuje Walne Zgromadzenie kooperatywy handlowej Spółdzielni z ogr. odp. we Lwowie na dzień 30 marca 1925 o godz. 4 popołudniu i na dzień 17 kwietnia 1925 o godz. 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: Na I. zgromadzeniu zatwierdzenie bilansu i rocznego sprawozdania oraz podział zysku, a na I. i II. zgromadzeniu powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni i wybór likwidatorów. Walne zgromadzenia odbędą się w mieszkaniu p. Zalela Ungara we Lwowie, pl. Strzelecki l. 2. I. p. — — 1306

ZGUBIONY indeks d. 7/3 1925 L. 8311 wydany na nazwisko Karwasiecki Michał unieważniam. 1309

8 zł.

kosztuje ćwiartówka Loterji klasowej do I-szej klasy. Cały los 32 zł. Szanse gry są olbrzymie. Każdy drugi los musi wygrać. Łączne wygrane wynoszą 6 milj., wygrana gł. 350.000. Ciąg. I kl. 8 i 9 kwietn. Dom Bank. Schütz i Chajes, Lwów, pl. Marjacki 7 (róg Kopernika).

Kostjumy, Suknie, Płaszcze
według najnowszych wzorów zagran wykonuję solidnie, szybko i tanio firma A. WRZEŚNIEWSK, Chorążczyzny 5, I p. były współpracownik firmy Bogusław Herse w Warszawie. 119

L. cz. Firm. 1460/84. Spdz. II. 211.

WPIS FIRMY SPÓŁDZIELNI.

Wpisano do rejestru spółdzielni dnia 10 grudnia 1924: Siedziba Spółdzielni: Lwów. Brzmienie Firmy: „Polski Bank Handlowo-Zbożowy. Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Czas trwania nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie zarobku i gospodarstwa członków przez wspólne prowadzenie przedsiębiorstwa w następującym zakresie: a) przez prowadzenie na wspólny rachunek członków, handlu ziemiopłodami wszelkiego rodzaju i ich przetworami, wykonywanie pośrednictwa i komisjonerstwa przy kupnie i sprzedaży tudzież wszelkich transakcji z operacji handlowych tymi towarami wynikających; b) przez zakładanie i prowadzenie na wspólny rachunek członków na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej filji, ajencji, reprezentacji, składów i magazynów towarowych tudzież biur informacyjnych dla interesów handlowych. Udział członka wynosi 25 zł., płatny przy przystąpieniu. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają zdeklarowanemi udziałami a nadto dalszą kwotą do wysokości dwukrotnego udziału. Zarząd spółdzielni składa się z 2 członków. Członkami zarządu wybrano 1) Stanisława Halińskiego dyrektora Polskiego Globu, Kołątaja 8 i 2) Adolfa Taubera, kupca we Lwowie. Firmę spółdzielni podpisują pod brzmieniem firmy obaj członkowie zarządu. Ogłoszenia spółdzielni umieszczane będą w „Gazecie Porannej" we Lwowie. Spółdzielnia ma Radę Nadzorczą złożoną z 3 członków. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o współdzielniach. 1304

Sąd okręgowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 6 grudnia 1924.

FOSFATYNA FALIERA



NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

100 —— 100 —— 100 —— 100 —— 100

setki *setki* *setki*

kostyumów sukien płaszczy bluz

w magazynie konfekcyi damskiej Stanisława Wrońskiego Synowie — Lwów, pl. Marjacki 10

ROK ZAŁOŻ. 1881. ROK ZAŁOŻ. 1881.

Wszelkie artykuły domowo-gospodarcze i toaletowe
POLECA
ALOJZY HÜBNER
GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERJAŁÓW
Lwów, RYNEK 38. 1313

15 złotych
i więcej dziennie
może zarobić każdy bez kapitału i ryzyka czasu.
Bliższe szczegóły wysyłamy po otrzymaniu dokładnego adresu.
„ALJOT", Warszawa,
Al. Jerozolimska 27.
12 5 Skrzynka pocztowa 480.

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe
w pobliżu Bielska
poszukuje do natychmiastowego wstąpienia
urzędnika komercjalnego 1310
z akademickiem wykształceniem, ze znajomością języka angielskiego i niemieckiego, mającego praktykę handlową. Szczegółowe oferty z podaniem przebiegu życia, dotychczasowej praktyki i referencyj prosimy skierować do Administracji pod „Komercjalny".

INWENTARZ
STANISŁAW ABL
Legionów 11 i Sykstuska 3.
Zamówienia pocztowe wysyła się natychmiast. 1161

Szczotki, Pendzle, Trzepaczki
oraz surowce dla szczotkarzy
Lichtmann, Lwów, ul. Rzeźnicka 11.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt) tekstowe na 4 lamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpowiedzialny red.: **Marjan Machalski**